

7583 // 16
/ 60



22

PRAWIDŁA OBYCZAJNOŚCI

KU ZACHOWANIU UPRZEJMYCH
W ŚWIECIE STOSUNKOW

według

DZIEŁA FRANCUZKIEGO

przez

J. Miłkowskiego.

(Cena Złp. 2 czyli Kr. 30 C.M.).

ERAEÓW.

W KSIĘGARNI I WYDAW. DZIEŁ KATOL. I NAUK.

1852.

F. B. Mis.

Wł. 115

7589

60

026

132879

I

Ursula Wollis

Swistochowice, Romania

23.8.60,

2, - 5



PRAWIDŁA

OBYCZAJNOŚCI

ku zachowaniu uprzejmych

W ŚWIECIE STOSUNKÓW.



Przeznaczony człowiek do życia towarzyskiego, od pierwszych lat w których rozumem rządzić się już poczyną, winien zapoznać się z obowiązkami jakie nań w dalszym biegu życia włożonemi zostaną; winien uważać je jako niezbędny warunek pomyślności, jako konieczną zasadę uszanowania, które się drugim i jemu samemu należy: winien na-

koniec zawczasu poddawać się tym obowiązkom, aby mu one później stały się łatwiejszemi i przeszły niejako w obyczaj.

Celem zaprowadzenia jakiegoś systemu w zasadach przez nas rozwinać się mających i w zasadach, które tutaj podać zamyślamy, będziemy uważać człowieka w stosunku jego do Boga, do samego siebie, do bliźnich i do towarzystwa: a treść tych czterech względów obejmuje już wszystko, co mamy zamiar wyłożyć, ażeby dopełnić założonego przez nas zadania.

Jakoż stósownie do powyższego planu podzielimy nasze dziełko na cztery części:

- I. O obowiązkach względem Boga.
- II. O obowiązkach względem samego siebie.
- III. O obowiązkach względem bliźnich naszych.
- IV. O obowiązkach względem towarzystwa.

Podział ten zniewoli nas może niekiedy do powtórzenia po dwa kroć jednej i tej samej myśli, zajmie czasem dwa rozdziały, których treść snadno w jednym zamknąćby się dała, ale z drugiej strony, tą się odznaczy korzyścią, że da poznać młodzieży (której szczególniej poświęcamy tę pracę), rozmaite odcienia różnic pomiędzy człowiekiem uważanym samym w sobie, a człowiekiem w obec całego społeczeństwa.

I.

O obowiązkach względem Boga.

ROZDZIAŁ I.

Uczynowanie kościołów.

Jeżeli zasady przyzwoitości, które ludzie jedni względem drugich bezwzględnie zachować są obowiązani, stanowią jeden z koniecznych warunków pożądaney

między niemi harmonii, o ileż wyższe być muszą powinności względem miejsc i rzeczy świętością nacechowanych.

Idąc do kościoła powinno się być ubranym przyzwoicie, bo niewypada, szczególnie w święto, ukazywać się w domu Bożym w zaniechanym stroju, któryby niedozwolił światowych nawet czynić odwiedzin. Ukłękniij wchodząc, umaczaj rękę w święconej wodzie i zrobiwszy znak krzyża ś. idź na właściwe miejsce powoli, bacząc na to, ażebyś nikogo nie zatrzymywał w przechodzie. Spotkawszy kogoś ze znajomych pozdrów go grzecznie, lekkim skinieniem głowy; unikaj wszelkich rozmów, które podwójną byłyby nieprzyzwoitością: już to uchybiając świętości miejsca, już znowu odrywając mimowolnie od modlitwy myśl osób blisko ciebie stojących.

Jeżeli nabożeństwo już się rozpoczęło, pomimo żeś się starał je uprzedzić, pozostań przy wejściu, ażebyś nie przeszkadza-

dzał obecnym. Taż sama pobudka nie dozwoli ci wyjść przed końcem nabożeństwa, wyjąwszy nagłej tylko i koniecznej przyczyny.

Przechadzka po kościele podczas nabożeństwa, jest rzeczą nader nieprzyzwoitą. Raz obrawszy sobie miejsce, nie oglądaj się na prawo i lewo, nie przypatruj się ciekawie otaczającym cię osobom; wstań wtenczas kiedy msza tego wymaga, usiądź, gdy wszyscy usiedli. Nie przybieraj powierzchowności znudzonego człowieka i strzeż się zasnąć wówczas, gdy kapłan przemawia z ambony. Mając potrzebę kaszlnąć albo nos utrzyć, oczekuj chwili spoczynku, ażebyś nie odwrócił uwagi słuchaczy: a za każdą razą ilekroć imię Jezus Chrystusa wymówioném będzie, ukorź się i nachyl czoła.

Wszystko to nie uwalnia cię w niczem od względów i grzeczności, jaka się bliżnim nawet w kościele należy.

Gdy ktoś towarzyszy ci do kościoła, czy przy wnijsciu, bądź wychodząc, usuń mu się obyczajnie z drogi, a nie wyprzedzaj nigdy osób idących przed tobą. Zanim sobie wynajdziesz miejsce, staraj się także znaleźć je i dla towarzysza, ustępując mu tego, które jest korzystniejszym, i gdzie uważasz, że najmniej będzie miał przeszkody. Jeżeli to jest osoba, której od ciebie należy się uszanowanie, powinienes wziąć od niej przedmioty mogące jej zawadzać lub ją trudzić, ale usługi podobne oddawać trzeba z obyczajnością odpowiednią świętości miejsca.

Gdyby obok ciebie w ławce było próżne miejsce, ofiaruj je komu ze stojących, choćby też i obcemu. Człowiek dobrze wychowany powinien własnego ustąpić miejsca stojącej kobiecie.

Kiedy kwestarz albo kwestarka zbliża się ku tobie, przyjmij je ukłonem bez względu na to czy odpowiesz, lub odmówisz, jego żądaniu.

Przystępując do konfesjonału albo do stołu Pańskiego, oczekuj swojej kolei i strzeż się najmniejszej oznaki zniecierpliwienia, wszelkie zaś pogadanki w obydwóch tych razach, byłyby nieprzyzwoitością, nie dającą się niczem usprawiedliwić.

Przyjmując komunią, należy być wolnym od wszystkiego, cokolwiek zawadzaćby mogło, a nawet odłożyć na bok książkę i zdjąć rękawiczki. Kobiety na znak skromnej pobożności, zwieszają do połowy zasłonę.

W procesjach po za obrębem świątyni, wystrzegaj się wszystkiego co by mogło zamieszać porządek i przeszkadzać w pochodzie. Nie bądź zbyt ciekawym, nie śmieć się, nie rozmawiaj kiedy postępuje, nadewszystko zaś odkryj głowę, bo nic bardziej nie zdradza złego wychowania, jak lekceważenie wiary bliźnich; nic bardziej nie ohydza człowieka, jak lekceważenie tej, w której się urodziłeś.

Jeżeli przez ciekawość tylko przychodzisz do kościoła, obierz chwilę wolną od nabożeństwa i religijnych obrządków. Wejdź z uszanowaniem, mów po cichu, przypatruj się w milczeniu budowie, obrazom, posagom i innym ozdobom, nie biegaj z miejsca na miejsce, ani też nie właściwemi uwagami nie zrażaj tych, którzy cię mogą usłyszyć.

Nie czekaj aż słudzy kościelni, (którzy strawili z tobą czas swój oprowadzając cię i objaśniając gdzie tego zaszła potrzeba) sami ci się o wynagrodzenie upomną: daj im nagrodę wychodząc z kościoła i uważaj aby zastósowaną była do poniesionych trudów. Wszelka sprzeczka w tym względzie nosiłaby cechę targu, a wiesz, że Jezus Chrystus wypędził przekupniów z kościoła.

ROZDZIAŁ II.

© przyzwoitości w sprawach religii dotyczących.

Postępowanie istoty mającej rozum i pobożność serca, nie potrzebuje wprawdzie innych prawideł nad te, które religia jęj stawia, atoli świat pełen jest siდეł, których nie potrafiłbyś uniknąć, jeżelibyś się nie poddał pewnym wymogom które obyczajność na ciebie nakłada.

Śród towarzystwa do którego jesteś powołany, spotkasz często ludzi (acz rodzaj ten dziś już prawie zupełnie z salonów dobrego towarzystwa wykluczony), spotkasz mowie ludzi gotowych zawsze popisywać się z dowcipem, w szyderstwach przeciwko religii. Jestto bezwątpienia najbardziej kary godne nadużycie swoich zdolności, bo chociażby stąd nawet żadne inne złe się nie wyrodziło, już zasmuca rozsądnych i oburza pobożnych, którzy zmuszeni są słuchać nieczemnych sarkazmów.

Częste stosunki z ludźmi nawykłemi robić sobie igraszkę i zabawę z rzeczy świętych, są zawsze niebezpieczne, jakkolwiek silną byłaby nasza wiara: bo ich szyderstwa muszą nakoniec zepsować jeżeli nie dobre obyczaje, to przynajmniej tę wstydlivość i tę nietykalną barwę czystości, jakie są najdroższemi ozdobami młodzieży. Należy zatem starannie unikać wszelkiego bliższego z podobnymi ludźmi zetknięcia.

Jeżeli spotkasz ich w świecie, w kole towarzystwa nieuniknionego, umiej się zachować biernie: nie potakuj uśmiechem ich wyuzdanym rozprawom, bo to byłoby jedno, co ich zachęcać; gdy tymczasem zobaczą, że nikt nie znajduje przyjemności w słuchaniu ich, sami się łatwo znużą. Aby żarcik mógł się nazywać dozwolonym, nie powinien nigdy obierać sobie za przedmiot rzeczy świętej. Jeżeli grono jest dość liczne, abyś mógł rozpocząć rozmowę z sąsiadem nie

obrażając przyzwoitości, mów z nim po cichu. Jeżeli jesteś w salonie, gdzie mężczyźni zazwyczaj dzielą się na kilka kółek, łatwo ci będzie przejść w inną stronę. Gdybyś zaś przeciwnie znajdował się wśród małej liczby osób w odwiedzinach, w których każdy odcień grzeczności zachowanym być ma, wyjdź jak tylko to będziesz mógł to uczynić bez okazania się niedelikatnym dla gospodarzy domu. Z resztą na ten ostatni wypadek rzadko się jest narażonym, albowiem kobieta dobrze wychowana, w towarzystwie kilku osób, umie zawsze w swym domu nadać rozmowie tok wedle upodobania, aby niczyj jej nie obrazić wiary.

Z drugiej strony jeżeli ufny dosyć w swe siły i wyższy w walce rozumowania, miałbyś przeciwnika, któryby nie był zdolnym zmusić cię do milczenia, jest nawet powinnością twoją, wykazać uwagami pełnemi przyzwoitości całą błachość owych żartów, całą czczość błędnych opi-

nji, które przed tobą rozwijano. Ale też nie bardziej śliskiego niema jak dyskusya we względzie religijnym, bo nie nie wymaga tyle ostrożności i baczenia. Unikaj najłżejszych uniesień w rozmowie, byłby one nie na swoim miejscu; twoją bronią niech zawsze będzie umiarkowanie i siła dowodów, bo dobroć i szlachetność swjej sprawy innych ci środków użyć nie dozwala. Jeżeli potrafisz utrzymać się w tym zakresie, przeciwnik twój straci niedługo całą korzyść nad tobą i jego ostatnią ucieczką będzie jeszcze kilka żarcików, które już wszakże słabe robią na słuchaczach wrażenie. W każdym razie, powinienem ci to raz jeszcze przypomnieć, abys unikał z największem staraniem wszelkiego rodzaju dyskusyi, w którejbyś nie był pewnym, że wyjdiesz zwycięzko; byłoby to albowiem fałszywe użycie gorliwości, i raczejbyś zaszkodził niżli pomógł religii, której brałeś obronę na siebie, bez siły dostatecznej.

Pozostaje mi tu jeszcze zrobić ci uwagę ze względu na obyczajność religijną. Okazując w świecie głęboki szacunek dla Boga i rzeczy świętych, wykonywając jawnie obowiązki wiary, nie lękając się dać poznać twojej pobożności, nie chełpi się z tém nadaremnie; bo przesada tego rodzaju koniecznie śmieszność pociągać musi za sobą, a twoje najczystsze nawet chęci, przewrotnie byłyby tłumaczone.

ROZDZIAŁ III.

Uszanowanie dla księży, zakonników
i zakonnic.

Kapłani i ci wszyscy, którzy się poświęcili wyłącznie religii, noszą na sobie świętą a najgłębsze w nas uszanowanie wrażeń mającą, cechę. Pierwsi, uważani w chwili gdy święte swoje dopełniają obrządki, winni być dla nas przedmiotem szczególniejszego poważania, jako

prawdziwi wyobraziciele Boga na ziemi. Każda uwaga o nich niewłaściwa, każde spostrzeżenie mogące na nich rzucić chociażby cień tylko śmieszności, nie tylko byłyby uchybieniem grzeczności przeciwko ludziom, ale nadto brakiem czci, jaka się sługom Bożym należy.

W stosunkach światowych duchowni i osoby służbie Bożej poświęcone, mają zawsze prawo do wysokiego szacunku. Byłoby nieprzyzwoicie, gdyby młodzież pozwalała sobie względem nich zbytecznej poufałości, już to uśmiechając się na słabsze zastosowania, których się niektórzy dopuszczają zwykli w rozmowie, już oddając się nieumiarkowanej wesołości, już nakoniec lekceważeniem roztropnej rady, którą podawcy wiary udzielić jej mają prawo, i która z najbaczniejszą uwagą słuchaną i przyjętą być winna.

Na ulicy, młodzież nie mniejszą otaczać ma ich uprzejmością, witając grzecznie wszystkich spotkanych księży,

i ustępując im z drogi, jeżeli ulica jest ciasna albo zawalona. Słowem, we wszystkich okolicznościach jakie im się gdziekolwiek nastreczą, powinna usilnie starać się dowieść poważania, którem to święte powołanie natchnąć ich powinno.

Zwyczaj powszechny następujące przepisuje tytuły dla księży, zakonników i zakonnic, kiedy się z nimi rozmawia:

Dla biskupa: *Wasza excellencya* albo *Wasza wysokość*.

Dla plebana: *Księżę plebanie*.

Dla wikarego: *Księżę wikary*.

Dla zakonnika kapłana: *Wielebny ojcze*.

Dla zakonnego braciszka: *Wielebny bracie*.

Dla przełożonej klasztoru: *Panno przełożona* albo *Wielebna matko*.

Dla zakonnicy: *Wielebna siostro*.

Jeżeli dla braku nawyknięcia trudnoby przychodziło dawać ostatniej tytuł *Siostry*, można ją wprost nazywać *Panią*, ale nigdy *Panną* chociażby była najmłodszą.

II.

Względem samego siebie.

ROZDZIAŁ I.

Przyzwyczajenie względem samego siebie.

Nawyknięcie do życia miękkiego szkodzi zdrowiu, należy zatem w łóżku tyle tylko czasu trawić ile koniecznie potrzeba dla wypoczynku ciała, wedle praw przyrody, a owszem przyzwyczajać się wcześniej, do jak najrańszego wstawania. Aby tego dokazać bez wielkich wysiłen, najlepiej oznaczyć stale godzinę i trzymać się jej ściśle, wyjąwszy nieprzewidziane wypadki.

Poświęciwszy pierwszą myśl Bogu, pośpieszysz ubrać się w strój odpowiedni dla płci, stanu, wieku i majątku; ale jakibądź on będzie, ma się zawsze odznaczać staranną czystością, bo czystość w ubiorze cechuje uczucia porząd-

ku i oszczędności, do których nie można zanadto wagi przywiązywać. Nic tak nie okazuje gnuśności i próżniactwa jak suknia brudna i pokryta plamami.

Czystość nie na samych tylko zależy pozorach, wymaga ona jeszcze szczególnej staranności i o wszystkich tych częściach ciała, które się zakrywają ubiorem. Mianowicie też trzeba często myć nogi, a kąpiele całkowite mają tę korzyść, że zaspakajając potrzebę ciała pod względem czystości, wiele się do zdrowia przyczyniają. Ludzie porządni odróżniają się zawsze świeżą bielizną: dla tego wypada przyzwyczajać młodzież zawczasu, aby nie zaniedbywała tej najgłówniejszej części swojego ubrania.

Skreśliwszy w ten sposób pierwsze wymogi czystości, wskażemy tu jeszcze inne o przyzwoitości w ogóle.

Tak mężczyzna jak kobieta nie powinna się nigdy pokazywać w publiczności,

ani przyjmować odwiedzin u siebie, (choćby i z rana) w ubiorze, któryby można nazwać nieprzyzwoitym. Byłoby to narazić się na pozory braku wychowania, gdyby się niezmieniło porannego stroju, skoro uczynić to można.

Ani gorąco, ani zimno nie są dostateczną wymówką, aby pozostać nieprzyzwoicie ubranym, kiedy się kogoś przyjmuje w mieszkaniu. Nie pokazuj się zatem w pierwszym razie z gołymi łokciami, nogami i szyją, w drugim nie wchodź w hałaśliwym obówie, ani z głową obwiązaną, jakby wśród nocy.

Przyzwoitość nie pozwalając dać się widzieć w ten sposób ubranym we własnym swym domu, tém bardziej wzbrania wychodzić tak na ulicę, a nawet wyglądać oknem. To stosuje się bezwątpienia więcej do kobiet aniżeli do mężczyzn, pamiętaj wszakże, że ani jednym, ani drugim, nie należy lekceważyć przyjętych zasad przyzwoitości.

ROZDZIAŁ II.

Układ zewnętrzny.

Układ zewnętrzny jest, (że się tak wyrażę) zwierciadłem usposobienia, nie można zatem dosyć wcześnie przyzwyczajać młodych ludzi, aby starali się nadać wszystkim częściom ciała powierzchowność miłą i ukladną.

Trudnem byłoby tu zadaniem wchodzić w drobiazgowe szczegóły, czego wymaga obyczajność pod względem zewnętrznego układu, będziemy więc starać się przynajmniej wskazać najważniejsze wady, których unikać należy, a obcowanie w świecie i dobre rady dopełnią łatwo tego, co pominiemy.

Wszelka przesada w układzie zdradza wadę charakteru. Sztywność i przybieranie powagi, ukrywa pychę, niedbałość i opuszczenie okazują lenistwo.

Powinieneś przeto starannie nadawać twojemu ciału powierzchowność skrom-

na i przyzwoitą, bez przymusu i podniosłości. Głowę należy trzymać prosto i góra, ale bez wyprężenia; rysy twarzy, (te tłumacze uczuć panujących w duszy) mają malować słodycz i pogodę myśli. Wystrzegaj się marszczenia brwi i nadawania oczom wyrazu srogości, albo zarozumienia, które byłyby oznaką złośliwego, albo zuchwałego charakteru. Obyczajność nie pozwala zatrzymywać długo spojrzenia na jednej i tej samej osobie, unikaj przywyknień jak np. pocierania nosa, gryzienia warg, zaczesywania ustawicznego włosów, nakoniec wiercenia palcem w uchu, i tp. nałogów. Nie zapominaj nigdy, że uchybienia w zewnętrzny układzie, mogą zrodzić przeciwno tobie nie pochlebne uprzedzenia.

W ogóle, wady podobne, są owocem złych nawyknień młodości, z których niestety prawie niepodobna później się poprawić, dla tego jednem z pierwszych starań twoich niechaj będzie nabycie po-

wierzchowności skromnej i przyzwoitej, odpowiedniej przyjętemu świata obyczajom.

Staraj się pamiętać o tém, abys rozmawiając nie zwracał głowy na prawo i lewo, nie opierał się o mur stojąc, nie chustał się na krzesło i siadał na niem zukosa, lub pochylał się zupełnie naprzód albo kładł na poręczy. Nie opieraj się łokciem ani na swoim krzesle ani na sąsiednich sprzętach; nie zakładaj nóg na krzyż, nie baw się kolanami, nie stawiaj nóg na podnożu stołu ani na podpórach krzeseł; nie szoruj nogami o posadzkę, nie bij nogą taktu, ani klaskaj rękami, nie dotykaj osób, z któremi rozmawiasz; nie śmiej się zbyt mocno, nie mów tak głośno, ażebyś innych przekrzyczał, nie przeglądaj się w zwierciadle, nie poprawiaj co chwila jakiejś części twojego stroju, albo jego przyborów.

Chód twój ma być umiarkowany; nie nie byłoby nieprzyzwoitszego dla kobie-

ty jak biedz przez ulicę. Krok najłatwiejszy i najmniej nużący jest ten, który ci jest właściwym. Ręce twoje opuść swobodnie a lekko, bez rzucania niemi w lewo i w prawo, a nadewszystko bez ruchów nagłych i dziwacznych.

Aby twój układ zewnętrzny był doskonałym, musisz twojej całej powierzchowności nadać charakter najnaturalniejszy, postawę najmniej wyszukaną, ruchy bez przymusu; a nazwyczajenie się do tej naturalności za młodu, zatrze najmniejszy nawet pozór przesady.

Moglibyśmy tu jeszcze wiele rzeczy powiedzieć pod tym ważnym względem zewnętrznej układności, chcąc wszakże, ile tylko można unikać powtarzania, odsyłamy czytelnika do rozdziału pod tytułem: *O zachowaniu się w świecie.*

ROZDZIAŁ III.

O ubiorze i modach.

Pierwszy sąd, jaki ktoś o nieznanym wydaje, opiera się prawie zawsze na jego ubiorze. Kapelusz stary i niewyehędożone obówie źle uprzedzają wszystkich przeciwko ich właścicielowi. Staranność więc w ubiorze nie jest rzeczą tak mało ważną, bo tu strona materyalna, zdaje się być zwierciadłem strony moralnej. O ile zbytek w stroju, jest przeciwnym skromności i oznacza lekko-myślność, o tyle zaniedbanie, po większej części połączone z nieporządkiem, jest prawie nieomylną oznaką gnuśności i lenistwa.

Moda, szczególnie w Francyi, jest niestałą i dziwaczną: często po kilku zaledwie miesiącach z kapryśną odrzuca pogardą to, co z największym niedawno przyjęła zapalem. „Nie bądź pierwszym, ani ostatnim“ powiada stare przysłowie,

a my dodamy tu jeszcze: nie stawiaj się nigdy w rzędzie tych, którzy starają się modę wynaleść, bo lichy to sposób odznaczania się w świecie i mało odpowiedni godności człowieka. Nawet nim przyjmiesz modę, pozwól się jęj upowszechnić dostatecznie, abyś nie zwracał na siebie uwagi i aby nie mówiono o tobie widząc cię przechodzącego: „Oto ten ma nową suknię wedle najświeższej mody.

Ubiór twój ma być w dobrym smaku, ale bez przesady, bo każdy jęj rodzaj zwykle śmieszność pociąga za sobą. Dziś już bogactwo sukni nie odróżnia więcej klas społeczeństwa; ani niewolnicze uleganie modzie, daje komu prawo uchodzić za pana i mieścić się w towarzystwie wyższego rzędu; ale czystość, skromna elegancja twych sukien i sposób ich noszenia mogą ci zjednać opinią człowieka dobrze wychowanego.

Nie powinienes także wbrew wszystkim zachowywać w ubiorze kroju i formy,

jakie powszechnie zarzucone zostały: byłby to sposób wyszczególnienia się, nadzwyczaj pewny do ściągnięcia na siebie śmieszności.

Te rady są ważniejsze aniżeli mnie mają zazwyczaj o nich młodzi ludzie: potrzeba więc dać im zrozumieć zawczasu, że sława z wyszukanego i do wszystkich wymagalności mody zastosowanego ubioru, jest czczą i błachą w oczach ludzi rozsądnych: i jeżeli czem odróżniać się nam wolno, to oświatą, dowcipem, zdolnością i ułożeniem.

ROZDZIAŁ IV.

O reputacyi.

Jeżeli staranność o strój i porządek wymaga wielkiej bacności, o ileż więcej wypada jej dołożyć pod względem reputacyi. Odzież jest ozdobą ciała, szacunek dla drugich i siebie jest ozdobą duszy; i ażeby zasłużyć na niego, nie można dosyćłożyć usiłowań.

Powinieneś zatem ustawicznie pracować nad pokonaniem najlżejszych nawet wad twego usposobienia, i nie narażać żadnego twojego postępu na złośliwą świata obmowę. Strzeż się powtarzać co mówią niektórzy: Mało dbam o opinią publiczności byleby sumienie moje było wolne od zarzutu. „Świat sądzi z pozorów i nie zajmuje się badaniem zamiarów wewnętrznych, aby poznał prawdziwe twoje uczucia.

Poważanie, którem powinieneś się starać otoczyć twoje imię, opiera się na charakterze, poczciwości i dobrych obyczajach.

Usiłując przeto pokonywać w sobie samym wady charakteru, ukrywaj je starannie przed oczyma obcych. Niechaj nigdy nie będą świadkami tych wybuchów nieukontentowania, trudnych do pohamowania w pewnych zdarzeniach życia. Niech niedomyślają się nawet najlżejszych sprzeczek pomiędzy rodziną, do jakich

dają często powody, zazdrość i interes, a zastąpione wkrótce zaufaniem i przyjaźnią; mogliby albowiem wyprowadzać stąd wnioski wprost przeciwne dobrej opinii której miałbys prawo oczekiwać.

Bądź uczciwym w całym znaczeniu tego słowa: nic nie rób, nic nie mów takiego, coby źle tłumaczyć się dało. Prawdziwa uczciwość objawia się w każdym postępku: obejmuje ona wszystkie obowiązki, które względem bliźnich zachowywać należy, i prowadzi do szacunku jaki się sobie samemu winno. Ażeby na być prawo do imienia uczciwego człowieka, nie dosyć jest, pod względem pieniężnym nie zrobić krzywdy bliźniemu, trzeba jeszcze z niemniejszym staraniem dbać o jego sławę i zachować stosunki delikatności. Nienaśladowuj tych ludzi wątpliwego charakteru, którzy sądzą, że dosyć uczynili dla swojego sumienia, gdy ostre mi pociskami obmowy dosięgnąwszy bliźniego, dodają ze złośliwym uśmiechem:

„nie masz wszakże żadnego na to dowodu i wolę temu niewierzyć,“ albo inny podobnie czczy frazes tego rodzaju. Rany przez nich już zostały zadane, lekarstwo niedostateczne do ich zagojenia przyszło poniewczasie.

Reputacya pod względem obyczajów niemniej cenioną być winna. Tu nie wystarczy samo dobre prowadzenie się, trzeba jeszcze umieć najłżejszych unikać pozorów. Mężczyzna który się chroni złego towarzystwa, który ucieka od miejsc gdzie moralność należytego nie odnosi hołdu, który zachowuje obyczajność w mowie, łatwo cel zamierzony osiągnie. Ale kobieta spotyka daleko trudniejsze do pokonania zadanie: jej sława jest jakoby powierzchnią zwierciadła, którą najłżejszy podmuch skazić może. Niechaj więc czuwa nieustannie nad sobą i strzeże się wszelkiego rodzaju zarzutów, bo najłżejszy łatwo stać się może śmiertelnym. W postępkach, zachowaniu się, w sto-

sunkach i znajomościach kobieta powinna przede wszystkim na to pamiętać, że oko obmowy jest ciągle na nią otwarte, że jej ruchy, jej mowa, jej spojrzenia mogą być fałszywie tłumaczone i że niebezpieczną dla niej byłoby rzeczą, wyłamywać się z pod wszystkich krytyk dobrego społeczeństwa.

Dobra reputacya jest najdroższą ozdobą, w jaką ustroić się można: nabywa się jej i zachowuje bez skazy z łatwością przy pomocy pewnej bacności, ale raz straconej niestety, nader trudno dorobić się na nowo.

ROZDZIAŁ V.

© pożywieniu.

Do wstrzemięźliwości, jako jednej z cnót, prowadzących nas najskuteczniej do uszanowania samych siebie, zawczasu wkładać się należy, ażeby kiedyś nie używano mówiąc o nas owego gminnego wyrażenia: „Dla niego brzuch jest Bogiem”.

Ci którzy zasługują na sąd podobny u ludzi, zrzekają się tym sposobem winnego poważania, o które dbałymi byćby powinni, zapominają swęj osobistej godności i zwolna upośledzają dary umysłowe przyrody.

Posiłek o ile możności, ma mieć miejsce regularnie o jednęj codzien godzinie: byłoby złym nałogiem jeść o każdym czasie, jeżeli do tego wiek albo słabość nie upoważniają. Nigdy posiłek nie powinien zamieniać się w obżarstwo, a ludzie dobrego towarzystwa odznaczają się zawsze umiarkowaniem i trzeźwością.

To cośmy dotąd powiedzieli, już z samej moralności wypływa: teraz dotkniemy niektórych szczegółów, odnoszących się do obyczajności, których nigdy pomijać nie należy nawet w własnym domu, z obawy wciągnięcia się w brzydkie nałogi.

Przed i po każdym obiedzie czystość wymaga, abyśmy umyli sobie ręce. Na

kolanach rozciąga się serweta, aby się nie poplamić. Należy siedzieć przyzwoicie, to jest nie rozwalać się na krzesło, albo używać go przewrotnie; tudzież opierać łokci na stole. Przy rosole nie potrzeba brać się do widelca, nabierać dużo na łyżkę i mlaskać ustami. Nie powinien także brać kilka kawałków naraz, bo to oznaczałoby żarłocstwo, nieprzyzwoite u człowieka dobrego wychowania. Na ziemię nic nie ciskaj: to co jeść nie można kładzie się porządnie na brzegu talerza. Gdy masz pragnienie, nie napełniaj szklanki aż do brzegów i pij powoli, nie mając już nic w ustach, które potem starannie obetrzesz.

Moglibyśmy tu jeszcze domieścić inne uwagi, że te atoli ściągają się więcej do grzeczności w towarzystwie, aniżeli do właściwej obyczajności, odsyłamy czytających do rozdziału: „Obiad zaproszony“.

Człowiek nie po to żyje na ziemi, ażeby

zaspakajał zmysłowość swoją: pożywienie zdrowe i umiarkowane najlepiej odpowiada potrzebom naszym. Zbytek i wykwintne potrawy w codzienném życiu, pociągają za sobą wydatki niepotrzebne, którychby łatwo lepiej użyć można; jeżeli bowiem ciało zyskuje na pozór z tej obfitości, to zawsze kosztem władz umysłowych.

III.

O obowiązkach względem rodziny i bliźnich.

ROZDZIAŁ I.

Obowiązki Rodzinne.

Obowiązki rodzinne ważniejsze są od obowiązków społecznych, i gdyby człowiek poprzestawał na okazywaniu grzeczności względem obcych tylko, uchylałby najgłówniejszej zasadzie ukształ-

cenia. Religija i moralność zalecają nam najpierwsze nasze starania nieść w ofierze rodzicom i krewnym. Wnętrze rodzinego zakątka winno być zawsze szkołą uprzejmości, gdzie zawczasu uczymy się prawideł przyzwoitości, której świat kiedyś po nas wymagać będzie miał prawo.

W wielu krajach zwyczaj nakazuje mówić: „Ty“ do ojca i matki. Ta oznaka zaufania i miłości ma bez wątpienia dobrą swoją stronę, atoli starać się należy, aby stąd nie wyrosła się zbytnia poufałość, bo uszanowanie kończy się za zwyczaj tam, gdzie ona się rozpoczyna. Nie przestawaj nigdy otaczać ojca i matki chociażby najbardziej drobiazgową uprzejmością: nie wąż się zgłębiać ich wad w celu korzystania z nich, albo dla tém śmielszego naśladowania. Słuchaj ich napomnień, idź za ich radami, i bez względu na stanowisko, jakie ci los w świecie wyznaczył, nie zapominaj że są twojemi przełożonymi, że dali ci życie i wiek

twój niemowlęcy z rodzicielską strzegli pieczołowitością. Korzytaj z każdej sposobności okazania im swojej wdzięczności. Jeżeli jesteś oddalony, nie zapiedbuj pisywać do nich często, nadewszystko zaś w niektórych razach gdzie milczenie twoje uchybiłoby powinności. Styl twój ma się odznaczać uczuciami uszanowania i miłości, któremi dla nich przejęty być winienesz.

Stan małżeński niemniej wymaga uprzejmości, atoli wytknięcie zakresu względów, jakie sobie małżonkowie wzajemnie są winni, dostatecznie samo z siebie da się poznać i uwalnia nas od wejścia w bliższe szczegóły. Jeżeli ciągła poufałość i zażyłość panująca pomiędzy nimi, dozwala zapominać niekiedy o drobiazgowych staraniach jakieby nawet względem najbliższych krewnych pominąć można było, to przecież pod żadnym pozorem nie wolno im porzucać tych form grzeczności, z jakich ludzie do-

brze wychowani niewyzywają się nigdy. Wzajemne uwagi udzielane być mają w kółku przyjaznym: małe sprzeczki, nieuchronne w najlepiej dobranem małżeństwie, powinny ciągle być prowadzone z umiarkowaniem, ażeby w kłótnią nie przeszły. Tajemnice, często wypływające z obowiązków stanu, albo położenia mają być szanowane i nienaruszone, atoli szczerość i zaufanie są głównym warunkiem każdego dobranego związku, bo przywiązanie oparte zwykle na szacunku, zmniejsza się od chwili, w której najmniejsze podejrzenie urosło.

Obowiązki ojców i matek względem dzieci swoich są najwyższej wagi: nie do nas należy wyliczać je tu kolejno; nie będzie jednak zbyteczną rzeczą przypomnieć, że grzeczność aby się nie wydała udaną lub naśladowaną powinna stać koniecznie w rzędzie najużyteczniejszych nauk młodzieży. To co mówimy tutaj stosuje się bardziej jeszcze do obyczajów

towarzyskich, nabywających się łatwo przez baczną na drugich uwagę: dla tego też dzieci wychowane pod okiem rodziców i nauczycieli znających zwyczaje dobrego towarzystwa, powoli nabierają ich przez nawyknienie, choćby im nawet wcale ich nie wykładano.

Przyzwoitość przepisuje nam jeszcze powinności względem wujów, ciotek i kuzynów, których nie powinniśmy zaniedbywać, i które już przez samo przywiązanie, wypływające z świętych węzłów rodzinnych, łatwemi się stają. Bezwątpienia, stopień pokrewieństwa lub powinowactwa, wiek i stanowisko, są skazówką naszego zachowania się względem każdego z nich pod względem szacunku, zaufania i zażyłości, wszyscy przecież winni znaleźć udział w naszej przyjaźni, uprzejmości, poważaniu, przypuściwszy nawet, że nasze położenie i nasz majątek wznosi nas na wyższy od nich szczebel społeczeństwa.

Wstydzić się rodziców jest to dać dowód pychy do jakiej nie w świecie upoważniać nie może. Niepoważaj się nigdy oddalać ich od siebie, albo dać im uczuć w czemkolwiek wyższość swoją: owszem, im większą będzie przestrzeń między wami i rozdział stanowiska, tem więcej powinienieś odznaczyć się delikatnością w postępowaniu z nimi, tem więcej starać się zatrzeć w ich pamięci tę myśl, że niżej stoją od ciebie.

Jeżeli ku jednym więcej czujesz przywiązania, a niżeli ku drugim, nie okazuj tego w ich przytomności, bo zranisz bez potrzeby ich serce. Ztądto wyradzają się często owe nienawiści rodzinne, robiące ci nieprzyjaciół w ludziach, po których miałeś prawo oczekiwać przychylności.

Słowem, nie zapominaj nigdy tej zasady, iż: „szanować swoją rodzinę jest to szanować samego siebie.

ROZDZIAŁ II.

○ postępowaniu z domownikami.

Bez względu na różnice oparte na urodzeniu i majątku, jakie między sobą ludzie zaprowadzili, wszyscy są porównani przed oczyma wspólnego pana. Ta prawda niechaj nam da uczuć, ile jest ważną rzeczą łagodne obchodzenie się z domownikami, mogące łatwo się zgodzić z ich dla nas uszanowaniem i przychylnością. Gotowość usługi jaka z bojaźni tylko wynika jest przykrą dla tego, który ją niesie i niema żadnej wartości dla tego, który z niej korzysta: gdy przeciwnie staje się lekką dla pierwszych, a przyjemną dla drugich jeżeli jest owocem gorliwości i wdzięczności.

Kiedy polecasz co domownikom swoim, czyn to bez dumy i grubijaństwa; każda przysługa wyświadczona ci, wymaga podziękowania, chociażby skinieniem głowy, ruchem ręki, albo słowem

jednem. Jeżeli zasługują na połajanie, daj im początkowo tylko rady i napomnienia: burę i naganę zachowaj naówczas, gdy się tegoż samego wykroczenia ze złej woli po raz drugi dopuszczą, a i wtedy nie przekraczaj granic umiarkowania, bo zapominając własnej pod tym względem godności, narażałbyś się na grubiańskie odpowiedzi; pierwsze zaś uchybienie szacunku łatwo inne pociąga za sobą.

Dając im dowody dobroci wspierając ich radami, strzeż się przypuszczać ich do bliskiego spoufalenia, bo nieraz przyszkłoby ci w obec obcych żałować twojej słabości. Domownicy niech nie znają twoich interesów, unikaj atoli tajemniczego względem nich postępowania, gdyż to właśnie zrodziłoby tysiące niedorzecznych przypuszczeń, które łatwo stałyby się „rzeczywistością” w oczach publiczności.

Dobry ton domowników, świadczy o do-

brym tonie państwa: potrzeba zatem chronić ich pilnie od złych i nieprzystojnych nałogów. Niedozwalaj im chodzić nieporządnie, ani też zbyt kownie, mieszać się do rozmowy jaką z kim innym prowadzisz, dawać zapytań, odpowiadać skinieniem, śmiać się gdy do nich co mówisz, na koniec siadać w twojej obecności, wyjąwszy w ich mieszkaniu. Domownicy twoi powinni być grzeczni względem wszystkich, uprzedzający dla osób które przychodzą cię odwiedzić albo o których wiedzą, że się znasz z nimi; mówić do nich nie powinni po nazwisku, ale tylko „Pan“ lub „Pani“ dodając właściwe tytuły, jeżeli takowe posiadają. Wymagaj od nich tegoż samego względu dla siebie, bo ciągle powtarzane twoje imię oznaczałoby zbytnią poufałość.

Nie przyzwyczajaj się bez potrzeby tykać domowników jestto niepotrzebne. Wielmożna władza twoja nad nimi jest czasową: mogą zrzucić jej jarzmo co-

dziennie opuszczając dom twój. Mówiąc do nich, nazywaj ich tylko po imieniu; rozmawiając o nich z kimkolwiek, nie mów „moi ludzie“ „moi lokaje“ albo też „mój chłopiec, moja dziewczyna“. Pierwszy albowiem sposób jest dzisiaj śmiesznym, drugi zanadto mieszczańskim: jeżeli ich imie chrzestne nie dosyć daje poznać o kim mowa, wtedy możesz śmiało bez uchybienia obyczajności oznaczyć ich wedle zatrudnienia, mówiąc: mój kucharz, moja pokojówka mój woźnica.

Musimy tu jeszcze dać parę rad młodym osobom, mającym kiedyś stanąć na czele domu. Jeżeli oszczędność ma być źródłem wszelakiej pomyślności, należy przez to rozumieć oszczędność opartą na porządku, i odpowiednią stanowi: bo inaczej wyradzając się w brzydkie skąpstwo, plamiłaby wszystkie postęпки brudotą, o której wszyscy prędkoby się dowiedzieli. Szczególniej też pod tym względem trzeba umieć przezornie się zastó-

sować do domowników. Baczając pilnie na ich postęпки, należy udawać, że im się pewne zaufanie powierza, jest to najpewniejszy sposób być jak najmniej oszukiwanym. Najgorzej naśladować owe zbyt skrzętne gospodynie, coby to rade ważyć chleb, jakim się żywi ich kucharka, i które w razie przyjęcia kilku osób na obiad, rachują co się zostało w butelkach na półmiskach i w cukiernicze, kiedy je zdjęto ze stołu, bo tém równie grzeszy się przeciwko wewnętrznej domowej, jak przeciw towarzyskiej obyczajności.

ROZDZIAŁ III.

Obyczajność względem różnych stanów i
społecznych.

Dobre wychowanie wymaga bezwątpienia ścisłej względem wszystkich grzeszności: są atoli różne jej odcienia, z których ludzie dobrze wychowani umieją w danej chwili korzystać, nie przesadza-

jąc ich wszakże. Będziemy się starali wytłomaczyć to w krótkości:

Acz natura i prawo orzekają względne między ludźmi porównanie, społeczeństwo kładzie między sobą granice, które niekiedy niebezpieczna jest przekroczyć. Jeżeli znajdujesz się wśród ludzi, których los wyżej stawiał od ciebie, nie staraj się przez niewłaściwe zarożumienie, chcieć się zrównać z nimi, traktować ich zbyt poufale, coby im oczywiście nie przypa-
dło do smaku, ale też z drugiej strony strzeż się nikczemnej bojaźliwości i grzeszności która by się natręctwem i nadskakiwaniem odznaczała. Zachowując ułożenie skromne staraj się nadać mu wdzięk i godność stósowną. Rozmowa twoja ma być rozsądna i umiarkowana, unikaj wszelkich nierozważnych zastósowań. Objawiwszy zdanie przeciwne temu, jakie rozmawiający z tobą utrzymuje, broń je roztropnie, ale też umiej się niekiedy wyrzec bezowocnego tryumfu, jeżeli nim

mógłbyś obrazić miłość własną człowieka stojącego wyżej od ciebie.

Z równymi sobie przeciwnie, możesz oddać się całej szczerości twojego usposobienia, bo tam znajdujesz tę lubą ufnosć, jaka upowabnia najdrobniejsze w życiu stosunki. Tam to, serce się wylewa, uczucia znajdują oddźwięk, chęci zbliżają się ku sobie i myśl polatuje swobodnie. Prawdziwa zażyłość jest trwałą tylko pomiędzy ludźmi majątkiem i stanowiskiem zbliżonych: z wyższymi zaś, i niższymi od siebie, ma się tysiące niedogodności, i zwykle na tém się kończy, że wypada ustąpić okolicznościom przykrym zarówno dla pierwszych jak i dla drugich.

Jakkolwiek wpośród twych równych błoga cię oczekuje swoboda, są przecież pewne obowiązki, które względem nich bez obrażenia przyzwoitości pominięte być niemogą. Strzeż się wszelkiej zarozumiałości i wszelkiej wyniosłości; nie chełp się z przymiotów i zdolności, nie staraj

się wywyższać z ich szkoda; sąd o tobie do nich należy: będą oni umieli dostatecznie ocenić twe zasługi i oddać hołd prawości twych uczuć. Uważaj abys nie takiego nie robił, coby im się niepodobalo; unikaj w rozmowie wszystkich złośliwych uwag na które skarżyłby się mogli; zrzeknij się tryumfów dowcipu, którego oni byliby ofiarą. Jeżeli sądzisz mieć prawo robić im jakie wyrzuty, niechaj to ma miejsce sam na sam, i to z zachowaniem przepisów dobrego wychowania. Kiedy przypadkiem i mimowoli wysłiznie ci się uszczypliwe przeciwko nim słówko, znieś odpowiedź cierpliwie, jako winny, który dał do niej powód. Stosunki nawet zażyłości z równymi nam, nie powinny nigdy posuwać się do nadęcia; trzeba umieć szanować ich zwyczaj, ich zatrudnienia i niepoważaj się gwałcić pewnych względów przyzwoitości którym sami dla siebie poddać się jesteśmy obowiązani. Biorąc udział w ich

położeniu i otaczając ich prawdziwem współczuciem nie zmuszaj ich nigdy do zwierzań, jeżeli przewidujesz że w ich nieszczęściu nie potrafisz być im ulgą i pomocą; są albowiem przypadki, w których nadzwyczajne oznaki przyjaźni stają się ciężarem, jeżeli tylko na bezowocnych ograniczają się pocieszeniach.

Wszystko to ściąga się bardziej i szczególnie do stosunków zażyłości: teraz rozpatrzmy się nieco we względach odnoszących się do ludzi rozmaitego stanowiska.

Jeżeli zdarzy ci się sposobność spotkania autorów albo artystów, wiedz o tem, że talent nie lubi zostawać w ukryciu; naprowadź zatem zręcznie rozmowę na ich dzieła, chwal bezwarunkowo co ci się dobrem zdawało, zamieć o wadach jakie dostrzedz potrafiłeś: mówiąc albowiem z ludźmi prawdziwej zasługi obraziłbyś ich niepotrzebnie osłabiając pochwałą krytyką, a oni sami i tak będą

umieli ocenić się sprawiedliwie. Nie rozpoczynaj rozmowy, nie będąc pewnym słuszności swojego sądu, bo przykro jest autorowi albo artyście słyszeć kogoś nieznającego się na rzeczy, jak chwali słabą stronę dzieła i przez to zasłużona znowu winnóm miejscu pochwała całą swą wartość utracą. Choćbyś przez nauki nabył wiadomości w literaturze i w sztukach, rozmowa twoja nie powinna być dla tego mniej ostrożną w obecności znawców, i uwagi swoje podaj zawsze w kształcie wątpliwości; tym sposobem ujmiesz ich sobie, a zdanie twe jeżeli nie przyjęte, to przynajmniej z pogardą odrzuconém nie będzie i chętniej odkryją ci tajemnice swej sztuki, których byłbyś nie znał inaczej. Nakoniec nie pokazuj się nigdy pogardliwym dla tych, których usiłowania nie uwieńczył pomyślny skutek; zachęcaj wschodzący geniusz a jeśli jesteś w stanie to uczynić podaj mu pomocną rękę: bo im więcej będziesz oświe-

conym, tém lepiej poznasz, ile pracy kosztuje nabycie umiejętności.

Są niektóre stanowiska w świecie wymagające prawdziwej delikatności w stosunkach, dla których uprzejmość nawet w przystępach boleści i żalu koniecznie przebijać się powinna. Lekarze i adwokaci na przykład znajdują się w téj kategorii: względem pierwszych nie możesz okazać się dość wdzięcznym za starania tobie, albo krewnym twoim niesione, i byłoby bardzo niesłusznie w razie niepowodzenia dać im uczuć choćby tylko podejrzenie wyrzutu. Powinieneś przypuszczać że nieszczędzili największych usiłowań, aby wstrzymać postęp choroby, a oziębłość twoja względem nich oskarżałaby ich niejako o nieznajomość ich sztuki. Drudzy w niemniej trudnem znajdują się położeniu: obowiązani bronić klientów przekonanych o słuszności swjej sprawy, często są narażeni na zły ich humor i jego wybuchy w razie prze-

granego procesu. Jeżeli znajdujesz się w tym przypadku, postąp sobie tak ażebyś nie uchybił grzeczności, nie obarczaj ich skargami, ani zarzutami. Opo-
wiadając swą sprawę, bądź jasnym i
zwięzłym: nie zabieraj im czasu, a na-
dewszystko nie okazuj owego niedające-
go się usprawiedliwić gburostwa, oskar-
żając ich o zły obrót swęj sprawy: bo je-
żeli powierzyłeś im obronę, widać że byli
godni twego zaufania.

Pozostaje nam jeszcze zrobić tu parę
uwag co do grzeczności kupcom się na-
leżącej. Byłoby to oznaką niewłaściwej
dumy, ich grzeczności któremi starają się
otoczyć cię, w pogardliwym milczeniu
przyjmować. Im przykrzejsze jest ich po-
wołanie nakazujące zaspakajać wszyst-
kie wymagania kupujących, tém więcej
powinieneś być uprzejmym aby je zno-
sili cierpliwie. Oni tracą czas przez twój
wybór nie określony stale, a ty winieneś

im podziękowanie za gorliwość z jaką czynią zadosyć twojej ciekawości.

Moglibyśmy tu wprawdzie rozszerzyć się daleko więcej co do szczegółów tego rodzaju przyzwoitości, i wejść w bardziej drobiazgowe objaśnienia, ale powiedzieliśmy dosyć, ażeby dać poznać, iż można ich zaniedbywać bez uchybienia głównym zasadom grzeczności.

ROZDZIAŁ IV.

© zachowaniu się na ulicy.

Jednym z pierwszych obowiązków, kiedy się na ulicy znajdujesz, jest staranność abyś nie bryzgał błotem około siebie i nie walał niem przechodzących. Kobieta szczególnież wszystkiemi sposobami zapobiegać temu powinna, iżby nie dostrzeżono w jej sukni, ani pończochach śladów zaniedbania, jeżeli niechce być oskarżaną o niezręczność, a nawet i nieporządek.

Widząc idącego ku tobie starca, albo osobę, której winienesz poważanie, usun się na bok i ustąp mu przejście od strony domu. Podobne względy zawsze mężczyzna obowiązany okazywać kobiecie. Jeżeli przypadkiem ulica zawalona, wążkie tylko ofiaruje przejście, nie potrącaj gburowato sąsiadów, z obawy abyś sobie nie przerywał drogi: owszem jeżeli znajdujesz się w obec osób mających prawo do twego szacunku, przysun się do muru, aby im przejście ułatwić.

Kiedy ulice są wolne, więcej jeszcze dokładaj starań, abyś nie ocierał się o przechodzących, inaczéj posądzą cię o złe wychowanie, a przynajmniej o tchórzostwo: jeżeli deszcz pada, uważaj abyś nie zahaczał o deszczochrony, które się z twoim spotykają, bądź uważnym w tym względzie i podnoś go albo zniżaj wedle potrzeby. Jeżeli przypadkiem napotkasz znajomego, którego zaskoczyła burza, bez sposobu zabezpieczenia się od niej,

grzeczność nakazuje ci ofiarować mu połowę deszczochrona, a nawet odprowadzić go na miejsce jego przeznaczenia: gdyby zaś pilne sprawy niedozwalały ci dopełnić tego obowiązku, należy chociaż objawić mu przyczynę i wyrazić żal, że niemożesz dłużej mu towarzyszyć.

Niepotrzebną byłoby zapewne rzeczą, przypominać tu, jak jest niegrzecznie patrzeć w oczy wszystkim tym, około których się przechodzi, szczególnie zaś kobietom, których skromność mogłaby czuć się obrażoną. Zostawić również należy młodzieży złego tonu grubijańską uciechę śmiania się pod nos zupełnie obcym osobom, albo też czynienia o nich, tak że to usłyszeć mogą, niestosownych spostrzeżeń. Nie wiemy również jakby dostatecznie ostrzedz tu młode panienki, ile niekorzystnym byłby sąd o nich powszechny, gdyby przeszedłszy około mężczyzn, zwracały się ku sobie z miną tajemniczą, pozwalając przypuszczać że

udzielają sobie o nim uwag bądź to złych, bądź dobrych.

Kiedy spotykasz kogoś ze znajomych, możesz ograniczyć się na zwykłym ukłonie, dając mu tym sposobem oznakę przychylności, alboliteż szacunku: wszakże, jeżeli wypada ci się do tej osoby odezwać, bez względu, czy to mężczyzna czy kobieta, byle ktoś wyższy od ciebie wiekiem albo stanowiskiem, pozostań z głową odkrytą, dopóki nie pocznie nalegać na ciebie, ażebyś włożył kapelusz. Nie wchodź nigdy w długą rozmowę, i oczekuj zawsze przed oddaleniem się, ażeby mówiący z tobą pierwszy cię pożegnał. Kobieta, szczególnież młoda niepowinna nigdy zatrzymywać się pierwsza, chyba by ją upoważniała do tego zażyłość, i to tylko z podeszłym mężczyzną.

Młodzieniec powinien unikać sposobności kłaniania się panience, a ona w razie gdyby to było niepodobieństwem,

nie może dość okazać powagi oddając ukłon wzajemnie.

Jestto impertynencyą nie oddać komukolwiek ukłonu idąc z kimś razem, zaciąga się ten obowiązek względem wszystkich osób, względem których on go dopełnia: ale człowiek dobrego tonu, prowadząc kobietę ogranicza się na skinięciu głową ściśłym swym przyjaciółom, ażeby nie stawiał towarzyszek w potrzebie kłaniania się co chwila osobom nieznanym.

Grzeczność i uprzejmość są zwykłemi oznakami dobrego wychowania. Jeżeli ktoś przypadkiem wymaga od ciebie przysługi, np. wskazania ulicy albo czegoś bądź innego, wyświadczyć ją natychmiast, bez względu na stan osoby przemawiającej do ciebie. Jeżeli znajdujesz się w konieczności żądania tej samej usługi postąp z najwyższą delikatnością i nieomieszkać podziękować za nią: mina pogardliwa źleby w podobnym razie wy-

gładała, i zdradzała człowieka grubijana, wychowanego w przesadach, jakie być winny obcemi ludzioro wyższego towarzystwa.

W rozdziale „Układ zewnętrzny“ znajduje się wiele wyższych uwag, które do zachowania się na ulicy zastosować się dadzą.

ROZDZIAŁ V.

Podróże i przechadzki.

Obyczajność w podróży daleką jest od wymagania przepisów, jakieśmy w zwykłych stosunkach towarzyskich zachowywać zwykli. Dosć będzie, jeżeli w powozie okażesz się uprzejmym dla towarzyszków, i nieokażesz dumy, tak aby z ciebie zadowoleni być mogli. Zresztą masz zupełną, błogą wolność czytania, spania, przypatrywania się okolicom, zamyślenia się, milczenia, o ile jedno lub drugie przypada ci do smaku. Wszakże

na zapytania, które się do ciebie stosują, masz odpowiedzieć grzecznie, i o tyle, jeżeli można, zaspokoić ciekawość pytającego, o ile ona nie jest niedyskretną.

Nie mieszaj się nigdy do rozmów o polityce: nie mów o sobie, nie krytykuj, bo często nie znasz gustu, upodobania, i stosunków twojego sąsiada. Jeżeli przyjaciółm winienesz szczerą otwartość, wypadła przeciwnie zachować najwyższą ostrożność z obcymi, których przeszłość jest ci zupełnie nieznana. Człowiek roztropny i dobrze wychowany miesza się do każdej obojętnej rozmowy, a zachowuje milczenie, gdy ta przybiera tok zbyt poważny, albo też zbyt wolny.

Poufałość prędko w podróży się zawiesza, ale też jest przelotną jako pobudka która ją zrodziła: znika zwykle u kresu podróży, bo za jedyną podstawę miała wspólny popęd ku oparciu się na dom. Ukłon i kilka grzecznych życzeń, kończą tę jednodzienną zażyłość.

Nie oddaj się zatem zbyt szczeremu opuszczeniu, i strzeż się traktować nadto przyjaźnie osoby, których rysy wczoraj jeszcze były ci obcemi. Wsiadając do powozu, każdy zabiera swój numer wedle kolei zapisu ale człowiek ułożony, mając się znajdować w towarzystwie dam, nie omieszka odstąpić im miejsca, które sądzi być wygodniejszem. Oprócz tego okazuje się uprzejmym przy każdej sposobności, w którejby mogły potrzebować jego pomocy, jak np. podaje rękę wysiadającym, ofiaruje ramię, gdy idą pod górę i usługuje przy obiedzie jaki są zmuszone jeść w oberży. Damy ze swjej strony, szczególniej też młode nie mogą dosyć być ostrożne w przyjmowaniu tych usług, ani też dosyć uprzejme w złożeniu należnych za nie podziękowań. Ich zachowanie się, bez śmiesznej przesady, powinno być nadzwyczaj baczne, aby nikt nie dozwolił sobie względem nich wyjść z granic ścisłej

grzeczności. Śmiechy nieumiarkowane, wolna rozmowa, odznaczająca się uprzejmość dla niektórych tylko podróżnych, naraziłyby ich na niebezpieczeństwa, aż nadto częste niestety! Nie można więc dosyć użyć przezorności, ażeby ich uniknąć.

Uchodziłoby się za człowieka bez wychowania gdyby wsiadając do powozu, szukało się największych wygod bez względu na sąsiadów: okazałoby się niegrzecznym podnosząc lub spuszczać okna bez wyraźnego zezwolenia towarzysztwa, zdradzałoby się niekorzystną stronę usposobienia, nie odpowiadając natychmiast na zapytania ściągające się do drogi, którą się przebiega, o ile to można uczynić; nakoniec narażałoby się na wyrok złego tonu, rozpoczynając w pierwszej zaraz chwili rozmowę z obecnymi jakby z dawnymi znajomymi.

Obowiązki grzeczności w podróży są nieliczne, nietrudne i nie zaciągają za-

dnego długu za obrębem jej kresu: atoli nie można ich pominąć, nie chcąc uchodzić za obcego zwyczajom dobrego towarzystwa.

W przechadzkach należy zachowywać po większej części też same prawidła, jakie rozwinęliśmy w poprzednim rozdziale „O zachowaniu się na ulicy“ dodamy tu tylko jeszcze kilka spostrzeżeń. Jeżeli jesteś w towarzystwie starca, albo kobiet, powinienes zastosować swój krok do ich chodu i nie zmuszać ich ażeby go przyspieszały. Mężczyzna winien zawsze podać rękę kobiecie i odebrać od niej przedmioty, które jej zawadzają. Tutaj nalegać (wrazie gdy z początku odmawia), jest obowiązkiem. Przyzwoitość wymaga, abys jeżeli się w towarzystwie więcej dam znajdujesz, ofiarował swoje usługi najstarszej. Naraziłbyś się na śmieszność podając rękę panience w towarzystwie matki, albo innych starszych

od niej kobiet, a zresztą, ona sama przyjąć jej nie powinna.

Nie staraj się narzucać celu przechadzki, ale z uległością idź we wskazanym sobie kierunku. Czy to w razie objawionej chęci wypoczynku, czy dalszego pochodu, młodzież powinna zawsze być gotową do przyjęcia woli tych których wiek, stopień i stanowisko szanować nakazuje. Nie wyprzedzaj nigdy osoby z którą idziesz i zatrzymaj się z nią wspólnie gdy przypatruje się przedmiotom ściągającym jej uwagę, a idź dalej, gdy ona iść zacznie, aby na ciebie czekać nie była zmuszoną.

Na publicznej przechadzce, rozmowa zawsze powinna być obojętną: jest to przestrogą roztropności, bo tysiące uszów was otacza i słówko schwytane w przełocie, często fałszywe daje tłumaczenie. Masz także baczenie uważać na twoje zachowanie się i nie oddawać wybuchom szalonej wesołości, bo ściągając na sie-

bie oczy obcych, postawiłbyś tym sposobem towarzyszące ci osoby w nieprzyjemnem położeniu.

Na wsi granica swobody jest szerszą, żażyłość powraca, a przepisy towarzyskie tracą swoją surowość; ale i tam przyzwoitość ma swoje szranki, i w tych zachować się należy. Zleby zaiste wydało się, gdybyś dla zadosyć uczynienia dziwactwu, albo chcąc czynić badania w jakimkolwiek rodzaju umiejętności, ciągle odłączał się od grona w jakim się znajdujesz.

Zresztą wszystkie te delikatne odcienia grzeczności łatwo dają się nauczyć, przez praktyczne otarcie się w świecie.

ROZDZIAŁ VI.

Odwiedziny.

Odwiedziny są jedną z najpotrzebniejszych rzeczy w towarzyskich stosunkach: w nich to jest źródło mniejszej lub wię-

kszej zażyłości jaka się pomiędzy ludźmi wyradza, i one są prawdziwemi ogniwami społecznego łańcucha. Zaniedbywanie ich, byłoby wskazaniem się na życie odosobnione, bo chwilowe zbliżenie w skutek potrzeby albo konieczności jest krótkotrwałem i żadnej nie wywołuje wzajemności. Odwiedziny mają jeszcze inną korzyść: w nowy rok, albo w imieniny np. służą one często za środek pojednania się zwaśnionych, i udowodnienia bliższej przyjaźni, krewnym i przyjaciółom, bo w tej epoce odradzającego się roku, chętnie się zapominają lekkie urazy, a serce otwiera się z łatwością uczuciom zgody.

Odwiedziny można podzielić na cztery klasy: ceremonialne, obowiązkowe, przygodne, i przyjacielskie. Ostatnie są najprzyjemniejsze: oddaje się je z radością i byłoby się szczęśliwym, gdyby nigdy innych oddawać nie przychodziło.

Odwiedziny ceremonialne oddają się

równym sobie osobom, od czasu do czasu, z tém wszakże wyrachowaniem, aby dopóty nowych nie oddawać, dopóki ostatecznie wywzajemnione nie będą. Są one jednym z ciężarów etykiety, i mają trwać powszechnie bardzo krótko. Mając zamiar zaprosić kogo do siebie na obiad, wieczór i tp. gdy się nie miało jeszcze sposobności przyjąć go u siebie, oddaje mu się wprzód wizytę, zanim zaproszenie przesłane będzie, a ta krótko przed zaproszeniem miejsce mieć powinna.

Odwiedziny obowiązkowe oddają się w ciągu ośmiu dni po wyświadczonej przysłudze, albo też po obiedzie lub zabawie, słowem po każdym zebraniu, na które otrzymało się zaproszenie: równie tak jak poprzednie mają być krótkie i bez uchybienia przyzwoitości zaniedbywać onych nie można.

Odwiedziny z *okoliczności* są te, które się oddają w dzień Nowego Roku, z powodu małżeństwa, chrzcin i żałoby: sto-

sują się zazwyczaj do wyższego albo niższego stopnia zażyłości i przyjaźni, w jakich się znajdujemy z osobami, do których idziemy.

Odwiedziny zawsze są rodzajem grzeczności: odwiedzony zatem powinien okazać się wdzięcznym, i dać poznać, że ten dowód szacunku ze strony odwiedzającego mocno go zobowiązuje. Postępując przeciwnie dałoby się tylko dowód złego wychowania.

Odwiedzający ze swęj strony powinien wybrać czas właściwy. Ażeby nie być natrętnym należy unikać chwil obiadowych i godzin zwykłego zatrudnienia, i nigdy nie przychodzić przed pierwszą z południa. Jeżeli pomimo zachowanej w tym względzie ostrożności, odwiedzający trafi w złą porę, to jest w chwili, gdy ktoś wychodzi, jest zatrudnionym albo też siada do stołu, niechaj pośpiesza jak najprędzej oddalić się i nieustę-

puje naleganiom które grzeczność wskazuje w zatrzymywaniu go.

Do odwiedzin bierze się ubiór staranny, wyjąwszy do przyjaciół, którzyby się nawet mieli prawo obrazić za nadto wyszukany strojem. Wchodząc do przedpokoju zostawia się wszystko coby mogło zawadzać; zdejmuje się kalosze, płaszcz i prosi się lokaja o zameldowanie, a w braku jego, puka się lekko do drzwi zanim się je otworzy. Uchybiałoby się bezwzględnie obyczajności, odmienném postępowaniem, nawet w obec przyjaciół naszych. Wszedłszy do bawialnego pokoju, mężczyzna po przywitaniu, pośpiesza zająć krzesło sobie wskazane, nie pierwój atoli, aż gospodyni usiadzie; zatrzymuje swój kapelusz na kolanach i w tenczas tylko odkłada go na bok, kiedy jest o to usilnie proszonym. W tedy stawia go na podstawie konsoli, lub na bocznym stolku, albo na ziemi, ale nigdy jednak na łóżku, je-

żeli odwiedziny mają miejsce w pokoju sypialnym. Damy zdejmują także niekiedy kapelusze, znajdując się u osób, z którymi często się widują, ale przywileju tego w razie wyraźnego o to wezwania albo ścisłej zażyłości używacim tylko wypada.

Powiedzieliśmy już wyżej, że wizyty ceremonialnej przedłużać nie należy. Jeżeli osoba do której przyszedłeś nie ożywia rozmowy, obierasz chwilę milczenia ażeby ją pożegnać; jeżeli zapowiadają nowego gościa, masz sposobność wysunięcia się bez pożegnania, ażebyś nie przeszkadzał grzecznościom, z jakimi przybywającego gospodarz przyjąć jest obowiązany. Jeżeli wchodząc zastałeś parę osób zajętych rozmową, nie mieszaj się do niej odrazu: odpowiedz w kilku słowach na to co mówią do ciebie i umiej skrócić odwiedziny. W razie, gdyby usilnie starano się cię zatrzymać, ustąp naleganiom i usiądź napo-

wrót. Uważając atoli te nalegania, za dowód przyjemności jakiej doznają z twojego przybycia, i tak niepowinieneś później, jak w kilka chwil potem opuścić towarzystwo.

Jeżeli liczba osób zgromadzonych nie przechodzi sześciu do ośmiu, pożegnaj zręcznie gospodarzy zaczynając od kobiet a następnie ogólnym ukłonem wszystkich innych. Jeżeliby liczba przechodziła ten zakres, wymknij się nic nie mówiąc, a kiedy ktoś z domowych wstaje, aby ci towarzyszyć, podziękuj mu pocichu i proś niech nie zwraca uwagi na twoje odejście, poczem pośpiesz zamknąć drzwi w ten sposób, aźby cię dalej odprowadzać nie potrzebował.

Nigdy więcej nad dwie lub trzy osób nie powinno razem się łączyć dla oddania wizyty: a wtedy najstarszemu wiekiem albo stanowiskiem, należy stósowną okazywać uprzejmość. I tak, on wchodzi najpierwszy, bez owych długich

korowodów, które u drzwi mieszkania, do którego masz wchodzić są rzeczą nader nieprzyzwoitą; on rozpoczyna rozmowę i on daje hasło odejścia.

Nim ukończymy ten rozdział, przychodzi nam jeszcze mówić o biletach wizytowych, których dogodności nadużywają niekiedy ludzie złego tonu. Bilety wizytowe zaprowadzone były pierwotnie w celu złożenia dowodu osobom, dla których je przeznaczono chęci odwiedzania ich, której tylko ich nieobecność albo zatrudnienia stały na przeszkodzie. Stały się one w niektórych razach np. w dzień nowego roku, w imieniny i tp. rodzajem częściej pamiątki, a ztąd niektórzy bilety nawet przez służących swoich posyłać się ośmielają. Na podobną wizytę, odpowiada się również posyłką biletu, bo gdyby oddano ją osobiście, byłaby to tylko grzeczność, do której nie obowiązywało.

W odwiedzinach przyjacielskich, nie

używa się biletów, bo się nie uważa na kolój, ograniczamy się zatem na zapytaniu służącego o zdrowie państwa i poleceniu oznajmienia żeśmy byli z wizytą.

Dawniej zamiast biletów wizytowych, rozcinano zwyczajną ćwiartkę, na trzy albo cztery części na których każdy sam pisał swoje nazwisko: dziś używają biletów rytych, drukowanych i litografowanych, a te które są najnowsze i najbar dziej pojedyncze, są w najlepszym smaku.

ROZDZIAŁ VII.

O rozmowie ze względu na ruchy i sposób słuchania.

Rozmowa jest duszą towarzystwa, ale przedstawia mnóstwo trudności, których prawie niepodobna uniknąć. Wymaga zachowania wielu prawideł które wypełniać i zachować należy. Rozmowa jest probierczym kamieniem dla człowieka myślącego: przez nią robi sobie imię u

świata, przez nią nabywa w oczach swoich rowienników albo wiele zalet, albo odstępuje od siebie. W rozmowie są dwie bardzo różne od siebie role: tego, co mówi, i tego co słucha. Rozróżnimy je zaraz, ale przedtem musimy wskazać wady z których się wszelkiemi siłami poprawić należy.

Jak czystość języka jest jednym z najważniejszych powabów rozmowy, tak wymawianie wyraźne i łatwe, wolne od wszystkich cudzoziemskich akcentów, równie mile uderza ucho słuchacza. Zbyt głos podnosić, jest zuchwalstwa i dumy oznaką: mówić zbyt cicho, zdradza nużącą lekliwość: zbyt rozciągle, cechuje leniwość ducha, a zbyt szybko, lekkość charakteru. Dźwięk głosu ostry i wybitny zdradza cierpkość uczucia, i naodwrot miękki, syczący i pieszczotliwy znamionuje gnuśność i usposobienie do próżności: na koniec kto lubi używać sentencyi i ciężkich wyrażen, zawsze pra-

wie ciasną odznacza się głową. Wszystkie te wady łatwo zniknąć mogą, przy pewnej uwadze i staranności; największa ich część pochodzi z naśladownictwa, a chociaż wiele między nimi jest wrodzonych, nie masz wady którejby silną wolą przy niejakićj ostrożności pokonać nie można, czego dowodem zająkliwość, którą ludzie zwyciężają. Trzeba jeszcze wystrzegać się wszelkiego rodzaju mimiki; wszelkiego ściągania mięśni. Śmiesznie wyglądają otwarte bez miary usta na znak podziwienia albo niespodzianki: drżące wargi i zamknięte oczy w razie bojaźni i śmiechu do rozpuku bądź to przed anegdotą, bądź po jej opowiedzeniu, chociaż ona może nie pobudza słuchaczy do wesołości. Nakoniec nieznośną wadą, jest wahanie: napotyka się ono u ludzi roztargnionych i mówiących bez namysłu i u tych, którym przesadzona staranność nakazuje wyszukiwać każdego wyrażenia.

Nim zaczniemy mówić powinniśmy myśleć i umieć zwrócić myśl naszą na punkt będący przedmiotem rozmowy. Nie dosyć jest w rozmowie powiedzieć coś rozsądnego, trzeba jeszcze powiedzieć to przyjemnym sposobem: a celu tego dopiąć można, starając się o piękną wymowę i zmianę harmonijną tonów głosu.

Poprawność języka nie mniejszej wagi jest rzeczą: zwroty pospolite, połączenie dwóch twardobrzmiących wyrazów, są to usterki których pilnie strzedz się należy: częstokroć nie potrzeba więcej aby osądzić niepocholebnie wychowanie mężczyzny czy kobiety, której z innego względu przedtém, nie było sposobności ocenić. Pozostaje nam tu jeszcze wspomnieć o ruchach, które jak mówi książdz Delille „są fizyonomią rozmowy“ ale trzeba umieć je zastosować do przedmiotu i nie dozwalać im przekroczyć granic określonych prawidłami skromnego ułożenia. Działałoby się prze-

ciw smakowi i przyzwoitości, używając ruchów przesadnych w spokojnej albo figlarnych w poważnej rozmowie. Nakoniec robiąc minę tajemniczą przy opowiadaniu najprostszego wypadku. Ruch powinien zawsze odpowiadać tonowi rozmowy, jest niejako jej wtórowaniem i staje się śmiesznym, kiedy się z nią nie zgadza. Wszystkie ruchy poufale, bojaźliwe i zakłopotane są przeciwne przyzwoitości; a więc strzeż się iść za przykładem tych ludzi, którzy niemogą mówić bez dotykania się twoich guzików, bez kiwania się na krześle, bez przypatrywania się kapeluszowi, bawienia się łańcuszkiem od zegarka, albo końcem chustki. Z drugiej strony zupełny brak ruchu wygląda bardzo niezgrabnie, nadaje mówiącemu powierzchowność automatu i odejmuje jego wyrazom koloryt, który ich życie stanowi.

Wszystkie te uwagi należą do mate-

ryalnie uważanej rozmowy, teraz zajmujemy się stroną jej moralną.

W prawidłach obyczajności względem Boga i bliźniego zamyka się już ta strona moralna. Będą cię zawsze słuchać z przyjemnością, jeżeli się miłym dla wszystkich okażesz; to jest jeżeli będziesz umiał szanować pobożność, wstyd i delikatność słuchaczy. Zastosuj się do ich wieku, płci, stopnia wiadomości i stanowiska, a mówiliśmy już wyżej jakiego masz użyć starania w mowie o Boga albo rzeczach świętych. Godność chrześcijańska jest wprost przeciwną owym lekkim wybrykom okazującym obojętność religijną i żartom przeciwko wierze i dobrym obyczajom, które nawet pod płaszczykiem allegoryi ukryte, nie mogą być niewinnemi.

Przechodząc teraz do przystojności towarzyskiej, powiemy: Nie mów o śmierci w obec starca, ani też o uciechach dla jakich stał się już obcym; uważaj pilnie

na to co mówisz przy dzieciach, bo wiek ich odznacza się ciekawością, a wyobrażenia ich obfita jest w domysły. Bądź skromnym w mowie, znajdując się w towarzystwie kobiet, strzeż się rozwijać przed niemi wysokie wiadomości twoje w zamiarze dodania blasku swemu rozumowi; znudziłbyś je wkrótce nie osiągnąwszy celu. Nie mów o astronomii z malarzem, ani o chemii z muzykiem, bo to okazywołoby brak taktu. Sztuka zrobienia sobie sławy rozumnego człowieka, zależy więcéj na staraniu się o to, aby podnosić rozum innych, aniżeli aby swoim się chlępieć; nakoniec bądź ciągle uważnym, abyś nie objawiał pogardy dla niektórych słabości ludzkich, albo nie-szczęść pociągających za sobą niestartą plamę, nadewszystko w obecności osób, których poprzednie życie nie jest ci znajomém. Uwagi twoje krytyczne, mogłyby stać się przytykiem do osób w towarzystwie będących i nawet nie umiał-

byś sobie wytłómaczyć oziębłości tych, których mimowoli obraziłeś.

Prawda powinna być przewodniczką twój rozmowy. Uczciwemu człowiekowi dosyć jest zdanie swoje twierdzić, ażeby wiarę pozyskał. Nie naśladuj tych, którzy biorą sobie za konieczność popierać każdy wyraz przysięgą, bo nadużycie słowa honoru zniża w końcu zaufanie.

Jeżeli kłamstwo posługujące potwarzy powinno być bezwzględnie odrzucone, a potwarz sama powinna być wygnaną z ust każdego prawego człowieka, to złe przypuszczone o bliźnim niemal zarówno mu szkodzi jak i złe rzeczywiste. Iluż jednak ludzi dla zaostrenia złośliwości w swój rozmowie, nie lęka się skazać niezachwianej sławy drugich, przez kłamliwe przypuszczenia?! Ten rodzaj ludzi nabywa w ten sposób ducha uszczypliwości, najłatwiejszy a najpłaskszy ze wszystkich odcieni dowcipu, a który wszakże ludzie

rozsądni po jego właściwej oceniają wartości, jakkolwiek nie śmieją wprost nań uderzyć, aby nie paść jego ofiarą. Strzeż się iść w ślady tych bawicieli i dowcipnisiów z rzemiosła. Niezazdrość im ich powodzenia w towarzystwie: bo świat chociaż śmieje się z ich złośliwości, bawi się nią, to w głębi duszy każdy pogardza ich charakterem. Potwarz idzie za zwyczaj tuż za obmową, i służy w końcu za żywioł rozmowy, kiedy innego zabraknie. Obmowa niemniej jest naganna: cechuje ona duszę nikczemną i zazdrośną, sprzeciwia się miłości chrześcijańskiej, a ludzie zarówno nienawidzą i lekają się obmowców jak i oszczerców, gdy przeciwnie czuje się życzliwość dla tych, którzy są zawsze gotowi do obrony bliźniego przeciw napascom zazdrości albo złości ludzkiej.

Żart wszakże lekki a dowcipny nie powinien być wcale wykluczonym z rozmowy, i może się podobać, jeżeli

trzyma się w granicach przyzwoitych i nie ma zamiaru rzucania dotkliwych pocisków. Często ożywia on omdlewającą rozmowę i nadaje jej żywszą i weselszą postać. Trudną jest rola bawienia i rozśmieszania wszystkich bez niczyjej szkody, i trzeba mieć dużo rozumu i taktu, ażeby nie zapomnieć się nigdy.

Po wyborze rozmowy następuje sposób jej utrzymania. Człowiek dobrego tonu nie mówi nigdy o sobie, o swoich bogactwach i zdolnościach; jestto nadmiarem zarozumienia dawać się za przykład bezustannie, gdy chcemy poprzeć zdanie swoje albo cudze. Mania chwalenia się z rozumu i wiadomości, rzadko osiąga cel zamierzony: jesteśmy bardziej z natury usposobieni odmówić zaufania tym, którzy sami sobie oddają pochwały. Skromność podoba się w rozmowie i chętniej przyznaje się zasługę tym, którzy się nie starają olśnić niemi oczu.

Unikaj jeszcze naśladowania tych lu-

dzi hałasliwych, którzy są zawsze gotowi wpaść między mówiących i zawichrzyć rozmowę niewłaściwemi uwagi; chcą oni przyczyniać sobie znaczenia przez napuszyste rozumowania i zazwyczaj nie podobają się za to, że lubią zmieniać przedmiot zajmującej rozmowy. Za tymi natrętami idą niezmordowane gaduły, prawdziwe machinki do mówienia, zawsze gotowe pytać i odpowiadać w jednym i tym samym czasie. Nie masz przedmiotu, któryby dla ich wielomówstwa był obcym. Dotykają wszystkich kolejno z zaufaniem, bo robili wszystko, widzieli wszystko, nauczyli się wszystkiego: radziły matematykowi dać lekcye rachunku, malarza chcieliby nauczyć rysować.

Wszakże należy się starać, aby nie popaść w przeciwną wadę, oddając się zupełnemu milczeniu, które oznaczałoby albo zupełną nicość umysłową, albo rozdziło podejrzenie pogardliwego usposo-

bienia. Kiedy cię ktoś o co pyta, nie przestaj na jednozgłoskowej odpowiedzi: nadaj jej zwrot grzeczny i całą obszerność wystarczającą do zaspokojenia ciekawości mówiącej z tobą osoby. Jeżeli ktoś zdaje się wzywać twojego świadectwa, nie daj mu czekać na nie, słowem, bądź czynnym członkiem rozmawiającego zgromadzenia, umiejącym mówić w porę, rozsądnie, uczciwie i poprawnie.

Położenie tego, który mówi nie zawsze, jest najtrudniejszém; do słuchania potrzeba także wiele sztuki. Mnóstwo ludzi bardzo źle się wywiązuje z tego ostatniego zadania, gdyż żałują każdej chwili, w której ust otworzyć nie mogą. Jednak jak powiedzieliśmy, duch konwersacyi nie zależy tyle na błyszczeniu rozumem, jak na znalezieniu go w drugich. Każdy woli sam się podobać, być lubionym i zbierać oklaski, aniżeli kogo podziwiać, uczyć się od niego i bawić jego dowcipem. Jeżeli po rozmowie

z tobą, każdy w duchu z siebie zadowolony odchodzi, bądź pewnym, że zadowolenie to spłynie i na ciebie, a tak wypełnisz obowiązki konwersacyi z korzyścią dla obojęj strony.

Nieobeznanie się z towarzystwem, jest częstokroć powodem napotkania przeszkód, o jakichby pożytecznie być uprzedzonym dla uniknienia trudności. I tak, nie powinienes bez ustanku przerywać mówiącemu przez potwierdzenie słów jego, którego nie potrzebuje, ani nawet skinienia na znak zgody głową albo ręką, boby to mogło go raczej zmieszać aniżeli zachęcić. Te ruchy zresztą nadalyby ci powierzchowność machinalną, przeciwną prawom przyzwoitego i obyczajnego zachowania. Nie powinienes również wlepiac w niego oczu, ani też strzelać niemi tu i owdzie po przedmiotach otaczających cię w koło; nie powinienes nadto trzymać ust otwartych i przybierać miny dziecięcej. Nakoniec

okazałbyś się niegrzecznym, gdybyś udawał zamysłonego i marzącego, gdyby wzrok twój ustawnie w stronę zegaru się zwracał, albo gdybyś nie-starał się ukryć napadającego cię ziewania.

Kiedy ktoś mówi, należy mu poświęcić całkowitą uwagę; dopuszczać się przerwania, byłoby niezręcznością, przeciwną dobremu wychowaniu. Miałbyś jednak prawo do tego, gdyby przerwa ograniczyła się na prostym wykrzykniku lub poruszeniu, a to w obronie własnej lub nieobecnego człowieka, w razie niesłusznego zarzutu. Jeżeli wypadek nie-spodziewany przerwie nagle rozmowę, dobrze będzie przy stosownej sposobności wczwąć go do dalszego opowiadania powołując go do tego słowem, skinieniem ręki, albo miłym uśmiechem.

Trzeba umieć znosić cierpliwie wszystkie przykrości w rozmowie, albowiem często obraziłbyś bardzo przeciwko sobie tego, któremu gdy opowiada rzecz

jaka, niedałbyś dokończyć przez pospiech i dorozumienie się reszty: a nawet możeby ci przyszło żałować swego uchybienia, gdyby zawstydził omyślność twojej przenikliwości.

W rozmowie ożywionej zdarza się niekiedy, że dwie osoby naraz mówić poczynają: obydwie powinny ustać w jednym czasie, a po lekkim wahaniu się i kilku uprzedzeniach grzecznych, poważniejsza ciągnie dalej rozpoczętą mowę. Ma jednak starać się mówić zwięzle, aby na drugą przyszła także kolej.

Często jest trudno dosłuchać kogoś cierpliwie aż do końca, jeżeli zapuszcza się szeroko w uboczne i obce przedmiotowi ustępy, albo jeżeli staje się zawiłym i niezrozumiałym w pewnych miejscach swojego opowiadania. Masz wszakże zdobyć się na wszelkie usiłowania i okazać się ciągle uważnym: obraziłbyś go na pewne, gdybyś w danym wypadku kazał mu skrócić opowiadanie; a w dru-

gim, objawiłbyś nieznajomość przyzwoitości, dając mu poznać żeś go nie zrozumiał. W każdym atoli razie mógłbyś prosić osoby przyjaźnią do ciebie zbliżonej, i to nieobraźliwym sposobem, ażeby była zwieźlejszą, albo téż, ażeby jaśniej tłómaczyła swoje myśli.

Są w konwersacyi pewne położenia nader trudne dla słuchacza, np. gdy jest obecnym opowiadaniu wprost zmyślonogo zdarzenia. Wtedy, nie objawiając zupełnej niewiary, możesz okazać w kilku grzecznych uwagach twoje powątpiewanie. Jeżeliby się upierano przy swoim, wtedy uśmiech ledwo dostrzedz się dający i milczenie twoje dosyć będą wymowne, ażeby przeszkodziły komukolwiek bawić się twoim kosztem.

Nakoniec dodamy tutaj, że rozmowa towarzyska pociąga za sobą mnóstwo wymagałości, których przytoczyć nie mogliśmy w krótkim wykładzie, ale które

wytlómaczymy w rozdziale pod tytułem:
„Zwyczaj przyjęte w rozmowie.“

ROZDZIAŁ VIII.

Ciekawość i obojętność na sprawy cudze.

Gdyby ciekawość zamykała się zawsze w właściwym obrębie przyzwoitości, nie byłaby wcale naganna: cechuje ona bowiem w młodzieży pragnienie nauki; ale trzeba zawczasu przyzwyczajać się do jej umiarkowania, bo bardzo ważna tylko od niedyskrecyi rozdziela ją granica.

Starać się zbadać tajemnicę, którą ktoś przed tobą ukryć usiłuje, wyjawić ją bądź to całkowicie, bądź nawet w części, gdy ktoś sądził że może powierzyć się twojej prawości, jest to nikczemność, do której ludzie dobrze wychowani nie są nawet zdolnymi. Nie godzi się używać podstępów dla zaspokojenia ciekawości, postępowałoby się albowiem przeciwko swemu su-

mieniowi, udając, że się wie tajemnicę, aby z kogoś wyciągnąć jój szczegóły. Tajemnica listów winna być świętą, byłoby ochydą uleźć chętnie zgwałcenia pieczętce, a niemniej stałby się winnym, ktoby starał się dowiedzieć co się w liście zawiera, chociażby był otwartym. Nakoniec jeżeli ci powierzają list, abys w nim jakiś ustęp odczytał, powinienes poprzestać na tém, co ci wskazują i nie korzystać z téj sposobności, aby w inne miejsca rzucić niedyskretném okiem.

Poprzednie uwagi bez wątpienia dadzą dostatecznie poznać, ile uchybiłoby się prawom przyzwoitości, stając za kim w zamiarze podchwycenia go co czyta albo co pisze w twojój obecności. List jest posłańcem nietykalnym i o tyle więcej szanowanym być powinien, o ile cała jego wierność na twojój spoczywa dyskretyi.

Obyczajność winna także niekiedy kłaść tamę dozwolonej ciekawości. Jeżeli

przynoszą ci list w czyjś obecności, nie powinienes rozłamać pieczętki nie zapytawszy wprzód o pozwolenie; a nawet jeżeli ta osoba nie jest dostatecznie związana z tobą jakimibądź względami, to i tego czynić ci nie wypada. Wówczas należy ci czekać aż odejdzie, wyjąwszy gdyby z własnego natchnienia nalegała na ciebie, iżbyś list odebrany odczytał.

Jeżeli oddajesz wizytę, a osoba, u której jesteś, znajduje się w konieczności zostawienia cię na chwilę, nie dotykaj rękami przedmiotów i cacek, jakimi ustrojono pokój. W razie liczniejszego zgromadzenia, gdy oglądają przedmiot drogi ze względu na rzadkość, zalety, wartość wewnętrzną, czekaj cierpliwie kolei twojej i nie staraj się być pierwszym; kiedy zaś dojdzie do ciebie, trzymaj go jak najkrócej. Gdyby nawet i ktoś wziął go przed tobą, wtenczas gdy go nie widziałeś, nie upominaj się o

to, bo to byłoby tylko odpłatą uchybienia za doznaną niegrzeczność.

Dyskrecya na łonie społeczeństwa, jest może jednym z najważniejszych obowiązków. Przez nią zasługujemy na szacunek, przez nią nie staniemy się nigdy natrętnymi, przez nią na koniec nabywa się zaufania osób pośrodku których się żyje. W rzeczach wysokiej wagi, dyskrecya jest cnotą; w rzeczach obojętnych, jedną z głównych podstaw wykształcenia. Nie potrzeba się nią zajmować i dowodzić jej konieczności, dosyć tylko przypomnieć młodzieży niektóre okoliczności, w których brak obznajomienia się z światem mógłby ich do kilku niedyskrecyi poprowadzić.

Rzeczą najprzód użyteczną jest, poznać zwyczaje osób, u których się bywa, ażeby im nie przeszkadzać w zwykłych zatrudnieniach, które jeżeli w twojej obecności niespodzianie je zaskoczą, wychodź czémprędzej. Jeżeli ktoś nalega

na to, ażeby cię zatrzymać, prosząc o pozwolenie załatwienia pilnego interesu: pamiętaj nie mieszać się do tego interesu. Zwróć raczej uwagę na obce przedmioty, i wtenczas tylko się odzywaj, kiedy cię zapytają, ograniczając się na krótkich odpowiedziach.

Słyszając przed wnijsciem do cudzego pomieszkania głosy kilku osób rozmawiających, daj się słyszeć za drzwiami iż jesteś i zapukaj, oznajmiając w ten sposób swoje przybycie (gdyby nie było służącego, któryby cię wprowadził). Jeżeli w zebraniu, kilka osób zdaje się być szczególnie jakim wypadkiem zajętych, nie zbliżaj się do ich kółka, bo nie tylko pokazałbyś się niedyskretnym, ale nadto naraziłbyś się na to, iżby cię w fałszywém postawiono świetle, gdyby wszyscy naraz z przybyciem twoim zamilkli i rozłączyli się chwilowo, aby się znowu zebrać potem gdzieindziej. Jeżeli zaś z twojego kółka widzisz dwie osoby usu-

wające się na bok, nie idź za nimi i nie odzywaj się do nich dopóty, dopóki nie ujrzysz, że już skończyły rozmowę.

Słowem, w każdej okoliczności utrzymuj się w obrębie roztropnego umiarkowania, tak, abys nie był dla nikogo ciężarem i nienarażał się na jakieś nieprzyjemności.

Dosyć już daliśmy do zrozumienia ważności rad naszych, rozdział ten przeto zakończymy uwagą, że jeżeli ciekawość można niekiedy darować, niedyskrecya jest wadą, której wybaczyć niepodobna.

ROZDZIAŁ III.

Postępowanie nasze z bliźniemi w razach doświadczanej przez nich przeciwności losu, słabości, choroby.

W nieszczęściach, które dotyczą bliźnich, dawać im powinniśmy dowody największego współczucia. Jakoż przy-

znajmy, iż zapomnienie względem nas przyzwoitości byłoby nam dotkliwsze wtedy, gdy przeciwności nas spotkają, aniżeli gdy używamy pomyślności, zdrowia i majątku.

Jeżeli ktoś ze znajomych twoich, a tém bardziej z przyjaciół, doznał nieszczęścia, nie usuwaj się od niego, ale podwój raczej względów i uprzejmości ku niemu. Strzeż się przypominać mu doznanej kiedyś krzywdy. Niosąc mu zaś czcze pociechy i po największej części natrętne, obawiaj się dotknąć jego dumy. Upadła zamożność jest obraźliwą i zachowuje swoje zwyczaje nawet pod łaćmanami. Jeżeli jesteś w możności niesienia mu pomocy, niechaj przysługi twoje oddane będą z miłością i delikatnością, które dopiero rzeczywiście nadadzą im wartość. Nie zapominaj nigdy, że los jest niestałym: jutro może przestać uśmiechać się tobie, jutro możesz paść również

jego ofiarą i potrzebować względów, jakich dziś kto inny od ciebie wymaga.

Współczucie i uprzejmość dla ludzi cierpiących i nieszczęśliwych, jest świętym obowiązkiem, od którego nikt, jeżeli ma wzniosłe serce, usuwać się nie może. Są oprócz tego położenia szczególniejszego rodzaju, w których zdaje się że można sobie pozwolić niewinnego żarciku, ale i w tym względzie często się mylimy. Pocisk najśłabszy, może głęboko ugodzić, chociaż zdaje się, że ledwo dotknął powierzchni. Powinieneś szanować wszelki rodzaj niemocy i nie zwracać na tych uwagi, których los nią doświadcza. Jeżeli jesteś w towarzystwie osoby nawiedzonej głuchotą, nie krzycz jej do ucha, ale podnieś głos tak, ażeby cię słyszała, nie dając jej nawet poznać twojego wysilenia. Nie śmiej się nigdy z niewłaściwych odpowiedzi, jakie niekiedy z powodu kalectwa dać ci może: owszem, przez zręczny zwrot w mowie

naprowadź ją na przedmiot właściwy. W razie ślepoty czyjej niemniej bądź ostrożnym: nie chwal dobrodziejstw światła przed tym, który go używać nie może. Jeżeli wzrok czyjs jest tylko osłabiony, staraj się wszelkimi siłami nie dać mu uczuć jego uposledzenia; jeżeli pragniesz dać mu przedmiot jaki do obejrzenia, podaj mu go bez przesady, nie okazując żadnej niecierpliwości, podziwienia i gniewu, jeżeli nie może znaleźć szczegółów zbyt drobnych dla jego niedołężnego organu. Nie mamy tu bez wątpienia potrzeby przypominania sobie, ile byłoby rzeczą niegrzeczną i nieprzyzwoitą, brać za cel żartów ujmę darów, które Opatrzność niektórym hojniej udziela. Jeżeli ciało twoje jest kształtne, jeżeli masz dobre nogi, jeżeli używasz obydwóch rąk, jest to zaiste szczęściem, z którego korzystać powinienes, ale nie chwal się z niemi przed tymi, którzy są ułomni, kulawi, lub nie mają ręki.

Będziemy jeszcze mówić w tym rozdziale o obowiązkach grzeczności dla bliźnich w przypadkach choroby, którym tém bardziej poddać się należy, gdy istota cierpiąca boleśniej czuje zapomnienie należnych jój względów i brak współczucia. Kiedy ktoś z twych znajomych zachoruje, powinienes natychmiast (jeżeli możesz) pójść i dowiedzieć się o stanie jego zdrowia, ażeby mu dowieść, ile cię toż obchodzi. Jeżeli to mała słabość, obowiązek ten ogranicza się do dwóch a najwięcej trzech wizyt, w stósownej odległości od siebie; jeżeli złe zdaje się przybierać trwożną postać, wtedy podwoisz starania, i raz albo dwa razy dziennie sam pójdziesz lub posyłać będziesz służącego dowiadując się, jak się chory miewa. Od czasu do czasu, pamiętaj kazać się zapytać, czy obecność twoja niebyłaby nadtrętną, a kiedy biedny chory objawi chęć widzenia cię, nie wachaj się pospieszyć doń natychmiast, bo każda zwłoka po-

ciągałaby za sobą posądzenie cię o obojętność, któraby chorego mocno obeszła.

Te rodzaje odwiedzin, które w szereg obowiązków policzyćby można, wymagają wiele oględności. Kiedy wchodzisz do pokoju osoby spoczywającej na łożu boleści, masz stąpać bez hałasu i mówić po cichu. Twój wyraz twarzy, objawiając udział jaki bierzesz w jego położeniu nie powinien malować uczucia zdolnego przerazić go domniemaniem niebezpieczeństwa. Jeżeliś go oddawna nie widział, bądź dosyć panem siebie, ażebyś za pierwszym rzutem oka, nie okazał zdziwienia na widok zmiany w jego rysach; bądź dyskretnym w kilku słowach pociechy, jaką sądzisz że zanieść mu można, a nadewszystko nienaradzaj go na nużące odpowiedzi. Odezwiesz się zaraz do krewnych albo osób mających o nim staranie, i cała rozmowa twoja winna się do jego stanu odnosić, abys mu okazał tym sposobem prawdziwe zajęcie

się zdrowiem jego. Odwiedziny tego rodzaju powinny być krótkie, można je atoli przedłużyć w razie gdyby chory zadowolony z widzenia cię u siebie, objawił chęć zatrzymania cię dłużej. Kiedy powrót do zdrowia nie ulega żadnej wątpliwości, wówczas zmienia się położenie: nie potrzeba już tyle ostrożności i rola odwiedzającego staje się mniej trudną. Winien naówczas przyjść do rekonwalescenta z miną ucieszoną powinszować mu sił nowych, rozmowę swoją ożywiać wesołością, mówić mu z grzecznością o zamiarach mających się ziścić za zupełnem jego wyzdrowieniem, ukazywać mu że już niedaleko do tego, słowem pochlebiać wszystkiemi sposoby nadziejami dobremi.

Wszystkie te drobne względy z których wprawdzie tak trudno wywiązać się niekiedy, są przecież potrzebne do utrzymania dobrej między ludźmi harmonii. Nie należy nawet nigdy zapominać, że

jeżeli grzeczność i uprzejmość względem osób mających bogactwa i zdrowie są nam użyteczne, to tém bardziej do nich obowiązani jesteśmy względem tych którzy w nieszczęście lub cierpienia popadli.

ROZDZIAŁ III.

O wspaniałości i skąpstwie.

Nie mamy tu zamiaru kreślić porównania wspaniałości ze skąpstwem, wynoszenia zalet pierwszej, kosztem nagan dla drugiej, ale sądziliśmy obowiązkiem naszym dotknąć téj podwójnej kwestyi, o tyle, o ile ona ma związek z uprzejmością w obyczajach.

Jest mnóstwo okoliczności gdzie wspaniałość dobrze zrozumiana, staje się jedną z głównych cech przyzwoitego wykształcenia. Jeżeli jesteś w towarzystwie, gdzie cię nakłaniają iżbyś przystąpił do jakiego dobrego zamiaru, nie u-

suwaj się od niego, bo odmowa twoja uchybiłaby proszącemu, a ty naraziłbyś się na niepochlebny sąd o twojem usposobieniu. Jeżeli ci wyświadczono przysługę, umiej być zaniądzięcznym współsób tém szlachetniejszy, im większą bezinteresownością pośpieszono ci z pomocą. Znajdując się w konieczności ofiarowania jakichbądź podarków, powinny one zawsze być zastosowane do twojej możności i położenia, tak ażeby cię nie oskarżano, ani o ohydne sknerstwo, ani téż o szaloną rozrzutność.

Wspaniałość nie zależy jedynie na tém aby mieć szkatułę ciągle otwartą: uczucie to objawia się często we wznioślejszym i bardziej na szacunek zasługującym sposobie, kiedy np. kładzie tamę gniewowi, zemście albo miłość własną zwycięża. Daje się dowód prawdziwej wspaniałości duszy wstrzymując się od użycia przeciw nieprzyjacielowi własnej jego broni. Ustępując w zdaniu tego,

którego niższość się czuje: nie szukając sposobów wykrycia wad i błędów w osobach które nam z tego tytułu łatwy przedstawiają tryumf; nakoniec poświęcając swą próżność miłości własnej innego.

Jeżeli wspaniałość w stosownym zakresie, jest cnotą potrzebną dobrze wychowanemu człowiekowi, skąpstwo jest główną przywarą, przez którą nabywamy twardego, nieczułego i samolubnego usposobienia i w końcu ściągamy powszechną na siebie wzgardę. Skąpstwo poznaje się wszędy i zdradza się w układzie, ubiorze, rozmowie, spojrzeniach, i nosi niestarte piętno na najprostszych nawet czynnościach. Ta nieszczęsna namiętność jest bez granic; żadne wędzidło pohamować jęj niezdola. Ona zapomina o wszystkich przepisach grzeczności, byleby zaspokoić swą chciwość. Istota dotknięta tą zarazą duszy, zamyka serce swoje na wszystkie wyższe uczu-

cia, zdolne nas uczynić użytecznymi dla bliźnich: żałuje najnędzniejszej jałmużny, wydartej próżnością i oddanej biednemu z chępliwą przechwałką. Odbiera chętnie wszystko, ale nic nie daje. Taki człowiek dozwoliłby umrzeć przyjacielowi, gdyby dla zachowania jego życia potrzeba naruszyć worka. Odosobnia się w końcu, bo myśl nieodstępna która go przesładuje, każe mu się obawiać sposobności narażających jego pieniądze na niebezpieczeństwo.

Ludzie skalani tą brudotą, zawsze są gotowi ganić najniewinniejsze wydatki, i zapominają bez zarumienienia się o tych, które uważać powinni za niezbędne. Nie płacą drobnego długu zaciągniętego przy grze, nie dadzą kolendy służącym. Starają się odłożyć na później wynagrodzenie za odebraną przysługę, aby później coś jeszcze żądać i razem dwoje opłacić. Nakoniec stają się co chwila winnymi ty-

siącznych nikczemności, których świat nie przebacza.

Nadewszystko też w obrębie domowego pożycia skąpstwo w całej się ochydlie okazuje. Wydatek nie zwykły, by też najpotrzebniejszy, wywołuje zły humor w obec tych którzy dali doń powód. Fraszka bez wartości stłuczona lub uszkodzona przez gościa, wystarcza do obudzenia najnieprzyzwoitszego żalu; gniewem nawet wybuchnąć nie wstydzi się skąpy na widok służącego który szklankę przypadkiem upuści z pośpiechu, a wyrzuty w jakich cała ta brzydka objawia się namiętność, stają się prawdziwym do zniesienia ciężarem dla obecnych téj scenie gorszącej. Skąpstwo do tego posunięte stopnia, mieści w sobie wszystkie oznaki złego wychowania.

Jeżeli czujesz w sobie rodzącą się tę szkaradną wadę, (owego zaciętego wroga najszlachetniejszych dążeń), staraj się ją przytłumić, usiłuj zawczasu ujarz-

miać samego siebie, i niszczyć pierwszy zaród przywary, która zamiast się z wiekiem pomniejszać, nabywa coraz to nowęj siły. Słowem niezapominaj nigdy, że rozsądna oszczędność jest cnotą potrzebną, a przeciwnie skąpstwo ohydny występkiem.

ROZDZIAŁ XII.

© dobroczynności.

Ze wszystkich uczciwych stanowisk na świecie, najwięcej może zasługuje na szacunek położenie uczciwego biednego: dla tego dobroczynność, o ile nie jest owocem próżności, o ile umie otoczyć się pocieszającą uprzejmością, najpiękniejszym swoim powabem, o tyle staje się cnotą płodną w szlachetne uczucia i czyny.

Głupią jest obawa objawienia szacunku dla ubóstwa, a nikczemnością duma pogardliwa w chwili wspierania ubóstwa.

Podłością, poniżanie go w obliczu nieprzyjaciół. Niechaj więc daleką będzie od was karygodna zarozumiałość niedająca wam spojrzeć litościwem okiem dobroci na cierpiących bliźnich: niechaj daleką będzie myśl kazać im przez upokarzające poddanie się kupować sobie waszą pomoc, która dość już jest bolesną, gdy się do niej kto widzi być zmuszonym, iżby ulżyć swęj nędzy.

Nie dosyć jest dla dopełnienia obowiązków dobroczynności, rzucić garść złota biednemu, bo on aby mógł nędzę swoją znosić spokojnie, potrzebuje twoich rad, twojego przykładu, twojego wzoru. Względy któremi otoczysz nie-szczęśliwą losu ofiarę, droższe będą jego sercu nad samę jałmużnę: niemi dopiero pozyskasz jego wdzięczność, i dasz mu na chwilę zapomnieć o różnicy położenia jaka między wami zachodzi. Przebaczy ci wtedy bogactwo, a na nędzę swoją szemrać nie będzie.

Nie zawsze szlachetna rezygnacya towarzyszy mnogim niedostatkom: niekiedy oddaje się człowiek rozpaczy i narzeka na niesprawiedliwość losu: wtedy strzeż się oburzyć go twoją pogardą, rozjątrzyć wymówkami i oskarżać, bo upadając na duchu, rzuci okiem zazdrości na dobra, jakimi cię fortuna obdarzyła.

Niewdzięczność jest niestety dosyć powszechną u ludzi przywarą: wkrada się do duszy w towarzystwie próżnej pychy albo podlejszego jeszcze uczucia, nie dozwala czuć żadnego zobowiązania za dobrodziejstwa przyjazną zlane dłonią. Dobroczynność twoja, często da ci napotkać niewdzięcznych: nie żałuj zatem tego, co dla nich uczynisz: dopełniasz swego posłannictwa niosąc ulgę niedostatkowi swych bliźnich, a pamięć dobrych uczynków będzie dla twego serca dość słodką nagrodą.

Idź za przepisem Ewangelii, wspieraj ubóstwo tak, ażeby jedna ręka nie wie-

działa co druga daje: szczególniej też postępuj z wielką delikatnością względem biednych wstydzących się żebrać, kobiet bojaźliwych i tych co dopiero poczynają przyzwyczajać się do ubóstwa. Ci nieszczęśliwi, wiedzeni wyższem uczuciem, nad uczucie głodu, prędzejby na lichym barłogu wyzioneli ducha, nimby im przyszło wyciągnąć lękliwie rękę i prosić na niepewne o miłosierdzie i litość. Nie wachaj się udać się do nich pierwszy, czegośbyś nie zrobił, gdyby nie byli nieszczęśliwemi: umiej ich obsypać względami i uprzejmością, a niosąc wsparcie ich niedoli, staraj się aby ich toż nie rumieniło.

Jest przecież mnóstwo ubogich, którychbyś nie mógł wspierać w tajemnicy; w takim razie łącz się z owemi pobożnemi stowarzyszeniami, mającemi na celu ulżyć ludzkiemu cierpieniu, wspieraj ich radami, i pieniędzmi i nie daj się odstraszyć sarkazmami skąpców.

ROZDZIAŁ XXII.

O pożyczkach i darach.

W stosunkach społecznych, prawdziwemu zobowiązaniu towarzyszą zawsze uprzejme formy, nadające mu większą cenę; bo usługa choćby najmniejsza stałaby się ciężarem, gdyby nie była wyświadczona z grzecznością; a dar ofiarowany bez uprzejmości straciłby wiele na wdzięku. Czyny więc wspianiałej duszy muszą być okraszone grzecznością a by się okazały miłemi i wzbudziły błogie uczucie wdzięczności.

Nie idź nigdy za przykładem owych ludzi, którzy pod powłoką opryskliwości dobre czasem ukrywają serce: będą oni wprawdzie gotowi wesprzeć bliźniego w trudnych okolicznościach, ale nigdy nie usłyszysz z ich ust owych uprzejmych wyrażen, owych życzliwych odpowiedzi, które zdejmują z usługi ów ciężar przykrej zawisłości. Nie naśladow

również owych ludzi wątpliwej uprzejmości, zawsze gotowych obarczyć cię zapewnieniami pełnemi kłamstwa, w chwili, gdy nie masz potrzeby uciec się do ich kredytu, albo też kieszeni, a jeżeli sposobność zobowiązania się nadarzy, zdają się nawet nie przypominać swoich obietnic i odprawiają z lekceważeniem, które tém jest dotkliwsze, że każdy z natury jest obraźliwym w chwili, gdy widzi się zmuszonym u drugich szukać pomocy.

Jeżeli jesteś w stanie wyświadczyć żądaną usługę, uczyn to z pośpiechem a grzecznie: jeżeli nie, to wyraż szczerze żal, że nie możesz zadosyć uczynić żądaniu. W ostatnim przypadku, jeżeli można, wyjaśnij powód odmowy. Każdy inny sposób postępowania, oznacza uczucie pospolite, nieodpowiednie owemu wykształceniu, jakim nigdy niepowinieneś przestać się odznaczać.

Kiedy znalazłeś sposobność oddania komuś przysługi, nie bądź tyle próżnym,

izbyś się z tego nadymał, mógłbyś albo-
wiem zranić miłość własną tego, które-
mus ją wyświadczył, odarłbyś dobro-
dzieństwo z najpiękniejszego uroku, a
ciężar wdzięczności za nie, uczyniłbyś
mniej znośnym.

Zdarza się niekiedy w świecie, szcze-
gólniej między kobietami, nieprzewi-
dziana konieczność pożyczenia sobie
bądź to klejnotów, bądź innych stroików.
Tu prawie zbyteczną jest rzeczą przy-
pominać, jakby to zle się wydało, uda-
wać ich właścicielkę, w razie gdyby ktoś
chwalił ich wytwór i piękność, i ile u-
chybiałby przyzwoitości, ten ktoby sam
się z niemi popisował gdy go nikt na to
nie wyciąga.

Są jeszcze inne przedmioty które ka-
żdy dosyć chętnie pożycza, jak książki
i malowidła. W podobnych pożyczkach
nie można użyć dosyć dyskrecyi, bo lu-
bownicy robią prawie zawsze prawdzi-
wą ofiarę zaspokajając swoją ciekawość

albo twoje potrzeby. Jeżeli mimo wszelkiej ostrożności, przytrafiłoby ci się zniszczyć rzecz pożyczoną, powinienes bez wahania odkupić ją, jeżeli można, a przynajmniej przywrócić ją do stanu w jakim ci została powierzona.

Kiedy znajduje się ktoś u ciebie, a objawi ci zakłopotanie z powodu że zapomniał coś do swego użytku, jak np. chustkę do nosa, parasol, choćby nawet, jaką część odzieży, aby się zabezpieczyć od zimna, powinienes z pośpiechem mu ją ofiarować. Jeżeli z początku sądzi że nie wypadajęj przyjąć przez grzeczność, powinienes nalegać: w każdym zaś razie przyzwoitość nie dozwala długiego oporu. Przedmiot takowy powinien być odesłany natychmiast, a najdalej najajutrz rano: jeżeli to była bielizna, należy ją zatrzymać tak długo, aż będzie upraną, bo nie byłoby grzecznie oddawać, używszy jęj.

Nie będziemy tu zatrzymywać się

dłużej nad rozmaitemi okolicznościami, w których podobnego rodzaju przysługi oddawać można swym bliźnim, bo tylko sama sposobność może wskazać nam rozmaite formuły grzeczności, do których stosować się należy.

Grzeczność jest rodzajem ozdoby nieodbicie potrzebnej w każdym kroku naszego życia: nie tylko kiedy się pożycza, ale jeszcze kiedy się daje, trzeba się poddać jej przepisom i wymagalnościom. Sposób ofiarowania podarunku jest często główną jego wartości zaletą: może zaś stracić cenę, i stać się nawet przykrością, jeżeli nietowarzyszą mu pewne niezbędne warunki. Podarki są dwostego rodzaju, to jest: podarki wdzięczności i przyjaźni. Pierwsze mają na celu dowieść wywzajemnienie i przypominać chwilę równie miłą dla obowiązującego jak dla zobowiązanego. Jeżeliby były kiedykolwiek uważane jako proste wynagrodzenie doznanej przysługi, bądź

to rzeczywistą wartością darowanego przedmiotu, bądź też, (co gorzej jeszcze) sposobem ofiarowania, oznaczałyby uczucie mniej szlachetnej duszy. Drugie dają się rodzicom, krewnym, przyjaciołom w pewnych epokach roku, jako to „w dzień nowego roku, wimieniny, albo też w pewnych szczególniejszych okolicznościach j. t. za powrotem z podróży, przy wyjeździe w odległe strony, w czasie żniw, po obfitem rybołówstwie, albo szczęśliwem polowaniu.

Podarki mają się stósować do wieku, stanu i położenia osób, którym są przeznaczone. Byłoby prawie zawsze nieprzyzwoitą rzeczą ofiarować coś li do użytku służyć mogącego, a łatwo pojąć przyczynę. Darami najwłaściwszymi dla osób wyższego rzędu są zazwyczaj przesyłki złożone ze zwierzyny, drobiu albo ryb. Krewnym i przyjaciołom daje się owoce i kwiaty odznaczające się rzadkością, albo też niektóre utwory własne-

go talentu i przemysłu. Książka piękna, bogato oprawna, i ładnymi zdobna rycinami jest darem dobrego gustu, jeżeli się przeznaczą panience albo młodej kobiecie w ogóle. Z resztą, stanowisko w społeczeństwie, stopień zażyłości, różnica wieku, stosunek pokrewieństwa pozwalają rozszerzyć, albo ścieśnić zakres podarków.

Aby nadać im wartość, trzeba ażeby były niespodziane: odjęłoby im się część zasługi, gdyby się ich odarło z tego uroku i pierwój o nich mówiło. Złą miałoby minę chcieć podwyższać cenę podarku, w chwili gdy się go daje a bardziej jeszcze starać się naprowadzić na ten przedmiot rozmowę, kiedy osoba, która go otrzymała, wyczerpała już wszystkie swe podziękowania i dała dowody żywego zadowolenia.

Nie potrzeba mówić ileby się okazał niegrzecznym, ktoby opierał wyrażenie swęj wdzięczności na wartości danego

przedmiotu. Dar większy, wymaga odwiedzin, ale można go zastąpić listem podziękowania, gdy się jest oddalonym.

Nie zapominaj że służący przynoszący podarek, ma prawo do poczestnego: a zwyczaj sam nauczy cię zresztą wszelkich odcieni, których nam nie podobna opisać w podobnym razie.

ROZDZIAŁ XIII.

© *zachowaniu zasad przyzwoitości w listach.*

Stosunki towarzyskie nie ograniczają się na rozmowie, bo wzajemne sprawy i stosunki, a nawet przyzwoitość sama, zmuszają często uciekać się do korespondencyi. Wtedyto znajdujemy się w obowiązku pisania albo do wyższych albo do niższych od nas osób. Ten rodzaj znośzenia się, daje naturalnie miejsce obszernemu pismienictwu, którego styl i forma różni się aż do nieskończoności, wedle wagi przedmiotu, o którym się

traktuje, albo położenia osób, do których się pisze; jednak styl ma być zawsze odpowiedni przedmiotowi, jakim się zajmujemy. Ma być poważny w sprawie wyższego rzędu, żywy i lekki do przyjaciela, pełen uszanowania i grzeczny kiedy się odnosi do wyższych.

Można podzielić listy na trzy główne klasy: listy w interesie, przyjacielskie i te, które z obowiązkowej wypływają grzeczności lub uszanowania.

Pierwsze wymagają wielkiej dokładności, jasnego i łatwego do zrozumienia stylu. Mając kilka kwestyi rozbierać, wypada zacząć od najważniejszej i zgłębić dokładnie jedną, zanim przejdzie się do innych, ażeby czytającego nie wprowadzać w kłopot i nie zmuszać go do żądania nowych objaśnień albo do postępowania, któreby się od naszych różniło zamiarów, gdyby myśli nie zrozumiał. Z drugiej strony należy unikać zbytniej obfitości słów i wchodzenia w szczegóły

nie mające bezpośredniego związku z głównym przedmiotem. Każda zmiana materji ma tworzyć nowy ustęp w liście.

Drugie dają nam więcej wolności i bardzo odpowiadają poprawnemu stylowi rozmowy; ale i tu starannie trzeba unikać wszelkich niedbałych wyrażen, które mimo swęj rubaszności łatwiej w rozmowie uchodzą i często puszczone bywają mimo.

Trzecie, to jest listy z powinszowaniem ze współubolewaniem, wymowami od zaprosin i zaprosinami itp., mają każdę swoję cechę odmienną: winny być krótkie i odnosić się wyłącznie do jednego tylko przedmiotu. Takie listy mają na celu zastąpić niezbędne w rozmaitych zdarzeniach odwiedziny, np. dla podziękowania za dar otrzymany, powinszowania zawartego małżeństwa albo narodzin dziecięcia, zaproszenia na obiad albo wieczór, albo też wymówienia się od niego. Termin pisania listów z okazyi

imienin albo nowego roku, jest taki sam jak złożenia wizyty, to jest: do rodziców pisze się wcześniej, do przyjaciół w ciągu tygodnia, a do zwykłych znajomych w ciągu miesiąca. Dzieci powinny też pisać do rodziców w niektórych szczególniejszych okolicznościach, np. kiedy odniosły jaki chlubny dowód powodzenia w naukach albo zaszczytną nagrodę.

Zostawić list bez odpowiedzi, albo zwłóczyć ją długo, jest prawdziwą niegrzecznością, z której nie ma sposobu usprawiedliwienia się, chyba owemi częstymi przyczynami, w których nikt już dzisiaj nie ma zaufania.

Wejdzimy teraz w rozmaite szczegóły co do formy zewnętrznej i wewnętrznej listów.

Wybór papieru najprzód, nie jest rzeczą tak mało ważną. Nie należy pisywać na prostych éwiartkach, chyba w owych częstych handlowych stosunkach, gdzie ten środek zabezpiecza od zbytnich kosztów

pocztowych. Ten także postąpiłby przeciw zwyczajom, ktoby używał papieru grubego na listy, nie zaś tego, który się *listowym* nazywa.

Podania urzędowe powinny być pisane na całym arkuszu, listy zwykłe na półarkuszkach, a ćwiartki na dwoje złożone zachowuje się na zaprosiny, albo bileciki mniej ważne. Papier taki ma być gładki i jednostajny, ale bez żadnych ozdób, bo dziś jest to złego smaku oznaką. Skończywszy list, masz go złożyć starannie, najprostszym sposobem, przygładzić dobrze jego brzegi, nie zostawiając wszakże śladu zbrudzonego palca, i dla tego dobrze jest użyć ku temu kościanego nożyka. List zbyt podłużny albo zbyt równoboczny, jest niezgrabny. Miejsce na pieczętkę, w razie gdy list z trzech stron zapisany, ma pozostać czyste, aby nie zniszczyć części pisma przy złamaniu pieczętki. Pisząc do wyższej albo znakomitszej osoby, list ma być złożony we

czworo i opatrzony osobną kopertą. Lak poważniej wygląda jak pieczętki z opłatków; w obu razach kolor czarny tylko się w czasie żałoby używa. Uchybiłoby się zwyczajowi, wyciskając zamiast pieczętki, monetę, naparstek, albo deseń szpilki. Prośby podawane królowi albo jego rodzinie, nie powinny być pieczętowane, również zostawia się otwarte listy polecające, gdy się je daje osobom, które w tém mają interes.

Napis czyli tak zwany „adres“ jest jeszcze godnym uwagi. Powtarzanie ciągle wyrazu Pan lub Pani jest rzeczą konieczną, wyjąwszy w listach handlowych albo traktujących o jakiej sprawie, gdzie się każdej straty czasu unika. Jest również grzecznym zwyczajem umieszczać na adressie tytuł albo godność osoby, do której się pisze, a czasem oboje nawet. Wypada też dokładnie oznaczyć miejsce, ulicę i liczbę domu: chyba żeby osoba ta w tém samém mieszkała miejscu, to

wówczas dość będzie położyć: „w miejscu.“

Wejdziemy teraz w niektóre szczegóły co do formy wewnętrznej.

Gdy się pisze, należy się starać, ażeby nie opuścić daty, która służy częstokroć za środek wyjaśnienia wypadków, które bez niego byłyby ciemne i zawikłane. W handlu i między równymi, data kładzie się na początku. Korespondując zaś z przełożonym albo z osobą, której się winno szacunek, przenosi się ją na koniec. W prostym bilecie dosyć wskazać dzień i godzinę.

Tytuł w piątym przypadku używający się na czele listu, umieszcza się w czwartej albo w trzeciej części papieru, wedle stopnia szacunku winnego osobie, do której się pisze.

Jest w sposobie korespondowania różnie jak w konwersacyi mnóstwo innych drobnostek, których człowiek dobrze wychowany unikać powinien. Jeżeli sza-

nujesz twojego korespondenta, nie obciążaj go pozdrowieniami dla innéj osoby, ani téż nie posyłaj listu, któryby się jednocześnie do dwóch osób odnosił, bo w takim razie należy pisać dwa osobne listy. Nadto, dwie osoby nie może pisać w jednym liście, jeżeli między niemi a odbierającym ścisłejsza nie zachodzi znajomość.

Nakoniec stosunek mężczyzn do kobiet i przeciwnie, wymaga zachowania pewnych odcieni, które nigdy pominętemi być niemogą. Mężczyzna udając się piśmiennie do kobiety, winien we wszystkich wyrażeniach swoich, jako téż w porządkowaniu myśli nigdy nie zapominać form uszanowania, nie przechodzących wszakże w owe hiszpańskie albo włoskie śmieszności, które dobry ton i godność osobista, zarówno odpychają. Kobieta przeciwnie, rzadko używa wyrażen unizonych: *prosi* wprost, nie zaś *ma zaszczyt*

*upraszać, w nadziei, że jej raczą łaskawie
udzielić itp.*

ROZDZIAŁ XXV.

Chrzcziny.

Chrzest, jest Sakramentem tak wielkiej wagi, że należałoby zawsze z największą przystępować oględnością do wyboru ojca i matki chrzestnych, a nie ograniczać się tylko na prostém dopełnieniu zwyczajów. Ale nie tu miejsce wchodzić w szerokie nad tym przedmiotem uwagi: powinniśmy się ograniczyć na kilku objaśnieniach ceremoniału, ja-kiemu w podobnym wypadku poddać się należy. Nie ma w tém uchybienia, gdy ktoś na słusznych opierając się powodach, nie przyjmie zaszczytu być ojcem chrzestnym nowonarodzonego dziecięcia, atoli często zdarza się, że węzły pokrewieństwa zmuszają cię, przystać na objawione ci życzenia.

Wtenczas trzeba się umieć przyzwoić wywiązać z włożonego posłannictwa. Daje się najprzód podarek matce, składający się zwykle z pudełka cukierków. Podobny ofiaruje się chrzestnej matce. Matka zaś chrzestna dać powinna część wyprawy dziecięcej, to jest przynajmniej czepeczek i sukienkę chrzestną.

Oprócz tego winni chrzestni rodzice obdarzyć mamkę, doktorkę i czuwającą przy dziecięciu kobietę.

Ojciec chrzestny ma zawieść matkę chrzestną do kościoła w swym albo najętym przez siebie pojeździe. Księdzu, mającemu chrzczyć dziecko, przeznacza się zwykle kilka sztuk złotej lub srebrnej monety, wedle stopnia i zamożności. Kościelny i zakrystyan otrzymują także gratyfikacyą; nakoniec ubodzy, gdy wychodzisz z kościoła, mają również prawo do twojej szczodrobliwości.

Pochód orszaku urządza się w ten sposób: najprzód idą chrzestni rodzice,

potém mamka z dziecięciem, nakoniec ojciec z innemi osobami zaproszonemi na tę uroczystość.

Biorąc na siebie zaszczyt służenia w kumy, rodzice chrzestni zaciągają względem dziecięcia solenne obowiązki, tylko, że jak powiedzieliśmy, ogół nie przywiązuje do nich niestety wagi, jaką religia i obyczaj nakładają.

ROZDZIAŁ XV.

© pogrzebach i żałobie.

Jest zwyczaj za granicą, iż w razie śmierci jednego z członków rodziny, rozsyła się listy z uwiadomieniem do przyjaciół i znajomych zmarłego, łącząc do nich bilet zapraszający na smutną posługę pogrzebu, którego godzinę dokładnie się oznacza. Obowiązkiem tym zajmują się najbliżsi krewni w imieniu swoim i dzieci swoich. U nas obyczaj ten zastępują kartki pogrzebowe, w któ-

rych zarazem i zaproszenie się mieści. Takowe przylepiają się na drzwiach kościołów i rozsyłają po miejscach publicznych i do znajomych.

Jeżeliś miał stosunki przyjaźni ze zmarłym albo jego rodziną, winienesz udać się na zaproszenie i towarzyszyć cięciu aż na miejsce wiecznego spoczynku, a zbyteczną byłoby rzeczą przypominać, że podczas tego smutnego obrządku największą przystojnością i najgłębszą pobożnością zachować się należy. Gdyby przeciwnie ważne przyczyny przeszkodziły ci oddać ostatnich posług zmarłemu, masz pójść z odwiedzinami współubolewania, do pogrążonej w smutku rodziny.

Mąż, żona, ojciec, matka w wielu razach nie są obecnymi na pogrzebie utraconej osoby, ale w innych dopełniają przez cześć religijną, téj bolesnej powinności.

Żałoba zewnętrzna, dzieli się na trzy klasy: na grubą, zwykłą i lekką.

W pierwszej nosi się tylko wełniane czarne suknie, w drugiej można już używać jedwabnych, w trzeciej kolor biały z czarną wstążką wystarcza.

Grubą żałobę nosimy po ojcu, matce, dziadku, mężu, żonie, bracie i siostrze.

Zwykłą, po wuju, ciotce, i braciach albo siostrach przyrodnych.

Czas żałoby oznacza się następujący:

Po mężu rok i sześć tygodni, to jest pierwsze półroku gruba żałoba, drugie zwyczajna, resztę czasu lekka.

Po żonie, ojcu, matce także rok, to jest pół roku grubiej żałoby i pół lekkiej.

Po dziadku od trzech do sześciu miesięcy.

Po bracie i siostrze dwa miesiące lub miesiąc.

Po wuju i ciotce trzy tygodnie, żałoba zwykła.

Po bracie przyrodnim piętnaście dni, takąż sama.

Po kuzynie dalekim ośm dni, i t^ęm podobnie.

Zwyczaj przyjęty nie pozwala pokazywać się w świecie w pierwszych czasach żałoby, ani też używać jakiegobądź rodzaju zabaw, a nawet rozrywek: później wracając do zwykłego trybu życia rozpoczyna się od wizyt.

W razie oddalenia, objawia się przez listy udział w boleści doznanej tych przyjaciół, którzy mieli nieszczęście stracić członka rodziny.

IV.

O obowiązkach w społeczeństwie.

ROZDZIAŁ I.

© *dobrem towarzystwie.*

Wyrażenie „dobre towarzystwo“ rozumie się częstokroć w dwóch bardzo różnych od siebie pojęciach. Dosyć jest w oczach wielu ludzi należeć do tak zwa-

nej warstwy wyższej, aby stanąć w rzędzie osób składających dobre towarzystwo. Według nas zdanie to jest za nadto bezwzględne, bo nie samo urodzenie i majątek nadają nam polor i uprzejmość towarzyską i uczą obyczaju, jaki jest cechą dobrego towarzystwa. Człowiek zrodzony w sferze uprzywilejowanej, ma wprawdzie większą i bliższą sposobność wykształcenia się, może przecież odstępując od wzorów czerpanych w rodzinie, zwichnąć się w swym obyczaju, i przez gorszące postępowanie zamienić się w człowieka złego tonu. Inny przeciwnie, pochodzący z pospolitej warstwy społeczeństwa, może za pomocą starannego wychowania i rozumu stać się ozdobą dobrego społeczeństwa, i z tego stanowiska zapatrywać się na nie będziemy.

Pomiędzy ludźmi dobrego towarzystwa, każdy winien starać się odznaczyć ogólną dla wszystkich uprzejmością;

wszystkie stanowiska powinny się zbliżyć ku sobie i obchodzić się z sobą na stopie zupełnej równości. Atoli o ile kto, mniej daje uczuwać wyższość położenia swojego, o tyle niżsi pojną zaraz jego takt uprzejmy i sami mu należne uszanowanie oddadzą. Nic śmieszniejszego, jak chełpić się przed ludźmi miernego majątku ze swoich skarbów i przepychu; jest to środek upokorzenia ich bez potrzeby, i daje się przez to dowód małej duszy. Nic mniej odpowiedniego przepisom dobrego towarzystwa, jak nadymać się ze swego stopnia i przywilejów w obec tych, których los nie w tak świetnym postawił położeniu: obchodzenie się z nimi z pogardą, a nawet tylko z miłą opiekuńczą, daje poznać, że się właśnie nie jest godnym ich zależności.

W pośród dobrego towarzystwa, należy unikać ostrości w manierach i rozmowie: działając przeciwnie, zyskalibyśmy zasłużoną nazwę pedantów i odda-

lilibyśmy od siebie ludzi rozsądnych i uprzejmych. Towarzystwo nie jest miejscem popisów, do którego by się schodziło aby się odznaczać, zwyciężać; człowiek dobrze wychowany wypowie zdanie, stara się dać poznać prawdę, ale unika sporów przedłużonych i uporowi bezwarunkowo ustępuje. Kobieta nadewszystko powinna się przejąć tą zasadą, — jakkolwiek i ze strony mężczyzny nie byłoby grzecznie, gdyby dyskusyą aż do sprzeczki miał przywieść. Zdarza się często w świecie, objawić zdanie, którego usilnie bronić nie mamy zamiaru; byłoby więc cechą uporu lub gadulstwa, szukać koniecznie sprzeczki, dla ożywienia tylko rozmowy, jeżeli nikt do niej nie wyzywa. Czasami wyrwie się komu niedorzeczne wyrażenie, do którego żadnej nie należy przywiązywać wagi, a więc złośliweby ten zdradzał zamiary, kto by się starał rozbierać je bliżej. Czasem chcąc sobie zjednać powszechny szacu-

nek, należy raczej zwrócić uwagę wszystkich na inny przedmiot.

Sztuka zachowania się przyzwoitego w dobrém towarzystwie, zależy na po-
chamowaniu swych namiętności, jakie-
gokolwiek one są rodzaju. Tutaj uczu-
cia duszy, pociągi serca, powinny ukry-
wać się pod powłoką form zimniejszych,
bo nie należy kompromitować innych
ani siebie, a miłość i popędy serca po-
winny ustąpić tej ogólnej uprzejmości,
która ani jest wyłączną, ani nikogo nie
odróżnia.

Słowem w towarzystwie, wszyscy ma-
ją prawo do naszych względów i jeżeli
do tego dodamy wdzięk oświaty rzeczy-
wistej bez pedanteryi, rozmowę uprzej-
mą i zajmującą a przyzwoitość w ukła-
dzie zewnętrznym, to niezawodnie mile
przejęci będziemy w tém kole, które się
nazywa dobrém towarzystwem.

ROZDZIAŁ II.

© towarzystwie mężczyzn i kobietom.

W salonie gdzie sami tylko znajdują się mężczyźni, rozmowa jest zazwyczaj poważna, bo jej przedmiotem są zadania wyższej wagi. Jeżeli członek znakomity nauką, objawia tam swe zdanie, nie wypada młodzieży otwarcie mu się sprzeciwiać: ale można bardzo przyzwoicie, pod formą wątpliwości niektóre uwagi przytoczyć na które będzie miał obowiązek odpowiedzieć, jeżeli umiano te uwagi otoczyć należytemi względami, jakich wymagać ma prawo. Towarzystwo ludzi uczonych ma podwójną korzyść: bo kształci rozsądek i zwraca umysł ku rzeczom poważnym: wywiera niekiedy zbawienny wpływ na całe życie, nadając mu stały i rozsądny kierunek, na który może bez tej sposobności nie byłoby się trafiło.

Niezawsze atoli towarzystwo mężczyzn przynosi tak błogie owoce: zdarzają się

w niém niekiedy usterki, rażące skromność i przyzwoitość. Młodzieniec dobrze wychowany, powinien unikać tego rodzaju rozmowy, a przynajmniej się do niej nie mieszać. Jego milczenie dowodzące odrazy, jego układ skromny i mowa przyzwoita, będą dostatecznemi do przestrzeżenia ich o nieprzyzwoitości takiej rozmowy. Towarzystwo młodych rozpustników, stawia zgubne sidła, których się wystrzegać radzimy. Należy uciekać od takiego społeczeństwa, bo tam czas się marni, życie zużywa bez korzyści, a śmierć nadchodzi zwolna śród nudów i boleści.

W towarzystwie kobiet, zmienia się postać rzeczy: największém z przewinień jakie człowiek w rozmowie popełnić może, jest obrazić delikatność ich uszu, albo zarumienić ich czoła. Napotyka się wprawdzie niekiedy kobiety, których lekkość zdaje się upoważniać do mniej ostrożnego zachowania się, ale trzeba

się obawiać nadużycia ich nierozwagi, i umieć [względem nich nawet zachować się w granicach uszanowania. Daleką jednak niechaj od nas będzie myśl wzbrowienia owych niewinnych zarcików w których niema grzechu a jest uprzejma wesołość, albo wymagania zimnej powagi w stosunkach towarzyskich. Obcowanie z osobami dobrze wychowanemi, wskaże zaraz granicę, za którą posunąć się nie wolno.

Człowiek dobrego tonu, jest zawsze gotów odpowiedzieć życzeniu osób w towarzystwie, a szczególnie dopełnić rozkazów kobiet: uważa sobie nawet za chlubę gdy je zdoła uprzedzić. Te jednak nie powinny z swej strony nadużywać jego uprzejmości, ale owszem uważać, iżby grzeczności jego zbyt często na próbę nie wystawiano. Człowiek dobrego tonu, nie okazuje nigdy, że jedną kobietę nad drugą przekłada, wszystkie bez różnicy jednem otacza szacunkiem,

a ta uprzejmość zjednywa mu powszechną przyjaźń.

Mężczyźni biorą często w salonie za wątek swojej rozmowy, zwykłe swoje zatrudnienia i prace którym się oddają; jest to wada, której trzeba unikać w obec kobiet; tém bardziej jeżeli to zajęcie tyczy się nauk lub umiejętności. Jest i tak poza obrębem spraw dość szerokie pole: bo kobietom dzisiaj już nie jest obcą znajomość dziejów, i rozmaitych gałęzi literatury i sztuki, a to wystarczy do ożywienia obumierającej rozmowy i do nadania jej uroku.

ROZDZIAŁ III.

o zachowaniu się w salonie.

Pierwszą rzeczą przy wejściu do salonu, jest powitanie przyzwoitym ukłonem wszystkie napotymane osoby, poczem idzie się prosto złożyć uszanowanie pani domu. Ta przemawia do gościa kilka

uprzejmych słów a on odpowiada na nie krótko, i pospiesza powitać gospodarza a potem idzie do znajomych kobiet z którymi wita się, ale jak najkrócej, ażeby nie ściągnął uwagi. Pierwszą osobą z jaką dłużej wchodzi w rozmowę, jest pan domu, uważając wszakże aby mu zaczętej z kim innym a zajmującej nie przerwał konwersacyi lub nie odrywał go od obowiązku czy to przyjmowania wchodzących gości, czyli też przedstawienia nieznanym.

Kiedy zgromadzenie nie jest licznem, mężczyźni zazwyczaj stojący, tworzą jedno albo dwa kółka; kobiety siedzą w półkole. Nowo przybyły w takim razie składa wszystkim zbiorowy ukłon który mu wszyscy oddają, ale kobiety, z wyjątkiem pani domu, nie podnoszą się wcale i wtedy tylko wstają, kiedy kobieta powiększy ich grono.

Przed wzięciem udziału w rozmowie, należy najprzód słuchać, ażeby powziąć

dokładną wiadomość o przedmiocie, o którym mówią: i nie wypada odzywać się dopóty, dopóki się nie jest wezwanym przez kogo z obecnych. Złą miałoby mi-
nę, chcieć odrazu zmienić tok rozmowy, zanim ją jeszcze zdołano wyczerpnąć. Jeżeli ktoś odzywa się w innym przedmiocie i zwraca się do ciebie, możesz bez popełnienia nieprzyzwoitości odpowiedzieć, ale wtedy powinniście mówić po cichu, ażeby nie przeszkadzać ogólnej konwersacyi sąsiadów. Dałoby się również dowód złego wychowania, wszczynając w obec całego koła rozmowę o swoich osobistych interesach, używając wyrażenń które byłyby jedynie przez mówiącego z tobą pojęte, a nakoniec odzywając się w obcym języku.

Niekiedy kółka się dzielą i każdy rozpoczyna wyłączną rozmowę z jednym albo dwoma sąsiadami; wtenczas należy umieć tak umiarkować dźwięk głosu,

ażeby nie przeszkadzać nikomu z osób stojących w pobliżu.

W salonie nie wymija się nikogo bez ukłonu i przeproszenia: lepiej jest nawet przejść zupełnie poza plecy osób. Gdybyś, idąc trącił kogoś przez nieuwagę, powinienes natychmiast odwrócić się i wyrazić mu cały swój żal za mimowolną niezręczność.

Co do układu zewnętrznego, i obowiązków konwersacyi, odsyłamy do poprzedzających, temż tytułami oznaczonych rozdziałów, abyśmy nie byli zmuszeni, tutaj ich znowu przytaczać: można będzie odczytać również rozdział o odwiedzinach, a co do stroju, „o wieczorach i koncertach“.

Zabawiwszy jakiś czas w salonie, jeżeli masz chęć odejść, nie rób tego nagle wśród rozpoczętej z kimkolwiek rozmowy: korzystaj z chwili gdzie wszyscy są zajęci, i wysuń się bez pożegnania nawet z gospodarzami.

ROZDZIAŁ IV.

© zwyczajach w rozmowie.

La Brujère powiedział: iż „Być o sobie uprzedzonym i wierzyć że się ma dużo rozumu, przytrafia się tylko tym którzy, albo go wcale nie mają, lub bardzo mało“. Ta uwaga nie ze wszystkim jest słuszną: spotykamy albowiem często w świecie ludzi nadętych dobrym o sobie sądem, którym nie zbywa na rozumie, ale są to zazwyczaj bardzo nudne figury. Rozumowi, ażeby mile się wydał, powinien towarzyszyć dobry smak, uprzejmość, łagodność i skromność. Prawdziwa zasługa niepowinna wiedzieć o sobie i nie szacować sama własnej wartości. Chęć błyszczenia rozumem tworzy gadułów i nuży zamiast bawić społeczeństwo.

Nie tu jest z resztą miejsce przytaczać długich uwag o sposobie prowadzenia rozmowy; a odsyłając do rozdziału, któ-

ry nosi tę nazwę, chcielibyśmy tylko o-
beznaczyć czytelnika z niektórymi zwyczajami, których ludziom występującym w świecie nie wolno jest zaniedbywać.

Jeżeli mówisz do kogokolwiek trzeba wszędzie dodawać *pan*, lub *pani*, nie powtarzając nazwiska: ale jeżeli ta osoba ma tytuł, będzie czasem dobrze użyć go jak np. *panie margrabio*, *pani hrabino*. Nie należy nigdy odpowiadać krótko *tak jest* albo *nie*, lecz dodaje się zawsze tytuł należny i stosowny. Nie masz nic niegrzeczniejszego, jak mówiąc o kimś trzecim, wyrażać się *on* *ona* *jemu* i t. p. ten sposób mówienia od dawna wygnany z salonów wyższego towarzystwa: i teraz używając trzeciej osoby, trzeba powiedzieć: *pan N. słusznie mniema*, *pani N. zdaje się wierzyć* i t. p.

Mówiąc o sobie, i o innej jeszcze osobie, wypada ci kłaść się zawsze na drugim miejscu: nie powiesz zatem:

ja i ty, ja i on, ale ty i ja, on i ja, a jemu pan N. i ja.

Jeżeli prosisz o co, staraj się grzecznie wyrazić, np. *czy nie byłbyś łaskaw? albo: zobowiąziesz mnie? czy zechcesz zrobić mi tę przysługę i t. p.*

Nie zrozumiałwszy mówiącego, strzeż się użyć owych niegrzecznych zapytań: *he? co? coś pan powiedział? ale przeciwnie użyj grzecznego wysłowienia się, ażeby mu dowieść ile ci jest przykro, że musisz go prosić o powtórzenie.*

Unikaj również starannie tych wszystkich czczych wysłowień służących, że tak powiem za przysłowie i piętno niektórych indywiduów, jako to: *słowo honoru, nie chwaląc się, koniec końców, nie o to tu chodzi i t. p.*

Odzywając się do osób noszących jakiś tytuł; albo odzianych godnością, trzeba poddać się przyjętym prawidłom etykiety, Mówi się zatem.

Papieżowi: Ojcie święty, albo Wasza
świętobliwość.

Królowi: Najjaśniejszy Panie; W. K.
Mość.

Królowej: Najjaśniejsza Pani; W. K.
Mość.

Kardynałowi: Wasza Eminencya.

Arcybiskupowi i Biskupowi Wasza Wy-
sokość.

Księżciu: Książę, albo Książę Panie.

Ambasadorowi albo Ministrowi: Jaśnie
Wielmożny Panie, Wasza Excellencya.

Obok wszystkich innych tytułów i do-
stojeństw, kładzie się tylko w dodatku
„Pan“ lub „Pani“ np. *Panie Jenerale*,
Księżna Pani, *Panie Margrabio* i t. p.

ROZDZIAŁ V.

© pochwałach i krytyce.

Trzeba mieć nieskończenie wiele ta-
ktu i roztropności aby umieć dobrze chwa-

lić i dobrze krytykować. Pochwała nieumiarkowana, staje się często niegrzecznością i stawia w wielkim kłopotcie osobę, która jest jej celem. Prawdziwa przyzwoitość na wszystko przepisujemiarę; lepiej nawet cokolwiek niedokładniej myśl swoją wyrazić, jak popaść w przesadę. Strzeż się chwalić osoby nieobecnej z ujmą dla téj, do której się odzywasz: zrobisz sobie niezawodnie z ostatniej nieprzyjaciela, gdy tymczasem zręczna pochwała może przeciwnie zjednać ci przychylną obojętną nawet osobę. Najtwardsze usposobienie serca mięknie za podmuchem lekkiej, a dobrze wyrachowanej pochwały. Do niej atoli nie powinien cię nigdy nikczemny prowadzić interes, bo zniesławilibys swe imię, splamił charakter i sam ściągnął na siebie pogardę tego któryby cierpliwie znosić musiał twoje interesowne pochlebstwa. Cnota, zdolności, wzbudzają niekiedy żywe uniesienia podziwu: możesz je o-

kazać w sposób naturalny, ale nigdy w obec osób interesowanych, bo zmusilibyś ich do zarumienienia się i nie byłiby ci za to wdzięcznymi, gdyż prawdziwa zasługa zawsze jest skromną.

Jeżeli się słyszy pochwałę krewnych, albo przyjaciół, objawia się zań wdzięczność: jeżeli słyszy się własne, przyjmuje się je ze skromnością, ale nigdy się o nie nie żebrze.

Trąci to dzisiaj złym wychowaniem, nudzić kobiety temi błałami komplementami, na jakie niegdyś zezwalała galanterya francuzka. Jakkolwiek spotykają się jeszcze (choć w małej liczbie) lekkomyślne kobiety, dla których one powab miećby mogły, większa ich część przyjmuje je z pogardą, bo ich umysł wykształcony nie dozwala im znaleźć uciechy w takowych małościach. Niema my tu jednak na celu wykluczenia bezwzględnego pochwały: tylko, ażeby miała cenę, powinna być nie wprost wymie-

rzoną, delikatną i pomiarkowaną lekką krytyką, w której ukryta może się mieścić pochwała.

Krytyka, byleby w właściwych granicach równie jest dozwoloną jak i pochwała; tylko, wymaga większej jeszcze ostrożności. Jest mnóstwo rzeczy, o których niepowinienesz wydawać swojego sądu, a to jest najlepszy sposób znalezienia się w danym przypadku gdzieby wszystko na nagane zasługiwało. Jeżeli przymuszają cię, ażebyś dał swe zdanie, powiedz naówczas prawdę, oszczędzając miłość własną bliźniego o ile możesz, i słodząc życzliwemi wyrazy surowość swojego zdania.

Cierpka krytyka przechodzi w osobistość i przekracza granice położone człowiekowi dobrego towarzystwa. Dla odjęcia goryczy krytyce, trzeba umieć podnosić dobre, kiedy się złe potępia, można ganić, byle nie pogardzać. Ironia na polu krytyki jest bronią morderczą,

i tylko mierniej duszy ludzie pozwalają jej sobie używać.

Dużo napotkasz okoliczności, w których nie wypada stanąć w charakterze surowego sędziego, szczególnież zaś kiedy widzimy iż krytyka żadnego korzystnego nie przyniesie owocu. Ale jeżeli ktoś sam o nią w dobrej wierze prosi, szczególnież młodzież pragnąca się wydoskonalić, nie byłoby naówczas właściwie kryć ją powłoką niebezpiecznej grzeczności.

O ile wystrzegać się należy reputacyi pochlebcy o tyle też i imienia powszechnego naśmiewcy; bo jeżeli doznaje się wstrętu ku podłym i interesownym pochlebcom, to też od ludzi systematycznie i wszystko ganiących ucieka się jak od zarazy.

ROZDZIAŁ VI.

© Dwuznacznikach (kalembury) i żarcikach.

Nie bylibyśmy pewno pisali tego rozdziału, gdybyśmy nie byli uważali w towarzystwach mnóstwa ludzi których cały rozum ogranicza się na porównaniach i zwrotach mniej więcej szczęśliwych. Smutna to korzyść, znaleźć powodzenie w tym rodzaju konwersacyi, do którego jeżeli się nawyknie, zapomina się w krótkce te delikatne odcienia wytwornej grzeczności, w manierach i wysłowieniu, które człowieka tak przyjemnym czynią.

Należy nadewszystko starannie unikać owych dwuznaczników, gdzieby wstyd mógł być obrażonym. Ludzie dobrze wychowani nigdy ich sobie nie pozwalają, udając nawet że ich nie zrozumieli, i starają się odwrócić od nich uwagę powszechną, kiedy zuchwalec jaki wyrwie się z niemi w ich obecności.

Są ludzie, których pamięć obfituje

w powiastki, kalembury, dowcipne słówka, i którzy starają się co chwila wmieszać je w swoją rozmowę; rola ta wymaga wiele taktu i nie opłaca się nigdy, bo rozśmieszając drugich, nie zyskujemy, ani szacunku, ani poważania.

Lekki docinek w prawdzie może mieć wiele powabu i rozweselić nudną rozmowę, byle w nim nie było goryczy, i byle uważać na to, iżby za cel żarcików nie brano ludzi ograniczonych, gotowych gniewać się co chwila i uważać za szyderstwo lub wzgardę najniewinniejszego żarciku.

Prawdziwa grzeczność opiera się na życzliwości: zapominając o tej zasadniczej podstawie, sam sobie w każdej chwili podkopywać będziesz podpory dobrej twojej sławy. Nie naśladuj więc ludzi zajętych bezustanku rzucaniem cierpkich pocisków przeciwko tym, którzy im się oprzeć nie zdołają. Zawsze gotowi podchwycić najmniejszą pomyłkę, aby ją

pod najśmieszniejszą powtórzyć postać, te bufony społeczne mogą przez jakiś czas bawić lekkie umysły, ale dla ludzi rozsądku są prawdziwie nieznośnymi.

Dodamy tu jeszcze słowo o manii cytowania wyjątków z różnych autorów. Wielu, którzy nie są zdolni wyrobić sobie własnego rozumu i zdania, zwykli sobie tworzyć repertoryum z pożyczanego od innych rozumu, i hojnie nim szafują we wszystkich rozmowach. Brak taktu z ich strony psuje nieraz rzecz najpiękniejszą przez zły sposób opowiadania; oni sądzą się być rzutnemi i dowcipnymi, a są nadęci i ocieźiali, i jeżeli uda im się wyrzec jedno słówko szczęśliwe, to musi zaraz utonąć w morzu innych nedorzeczości.

Nie narażaj się na to, aby cię do tych nudziarzy policzono: króciuchny wyjątek, dobrze zastósowany i wybrany, może zaiste mieć wdzięk wśród rozmowy, ale trzeba być nader w tém oszczędnym

a unikać erudycyi, szkolnictwa, i używania wyrażen pożyczanych od umiejętności, albo od obcych języków.

Zresztą posiadając nieco smaku i taktu, nie popadnie się nigdy w nadużycia, którychśmy zarys dopiero skreślili.

ROZDZIAŁ VII.

O obiadach proszonych.

Pokój jadalny równie jak salon ma swoje wyłączone zachowania się prawidła a z któremi młodzież powołana do obcowania ze światem obznajmić się powinna.

Zaproszenie na obiad jest albo ustne, albo listowne; ten ostatni sposób oznacza więcej ceremonii i używa się zwykle przy obiadach na wyższą skalę. Te zaprosiny mają miejsce na kilka dni wprzód, a jakkolwiek milczenie jest oznaką ich przyjęcia, grzeczniejby było od-

powiedzieć podziękowaniem chociażby w kilku słowach. Jeżeli dla jakiegobądź przyczyny, znajdujesz się w niemożności stawienia się na podobne zaprosiny, pośpiesz natedy z wymówieniem się wyjaśniając słuszność twych powodów. Przy zaproszeniu ustném, strzeż się wszelkich owych frazesów, któreby dążyły do tego, abyś się dał prosić: bo przyjmuje się albo odmawia w sposób uprzejmy bez wszelkiego wahania, zawsze przykrego temu, który grzeczność wyświadcza. Są jednak pewne wypadki, gdzie można być mniej stanowczym w odpowiedzi np. kiedy się jest zaproszonym po raz pierwszy do domu, w którym się dotąd nie bywało, albo kiedy chodzi o przyjęcie zaprosin naprędce. W pierwszym razie, należy iść tego samego dnia, albo zaraz nazajutrz i zanieść bilet, który niejako za środek wprowadzenia cię w dom ma służyć.

Trzebaby przyczyn bardzo ważnych,

aby można pomimo przyjętych zaprosin nie stawić się w oznaczonym czasie; nadto: trzebaby znaleźć sposoby wykazania ich ważności jeżelibyśmy nie chcieli, aby nas o niegrzeczność posądzono.

Przybyć powinienes na kilka minut przed oznaczoną godziną, ale tylko na kilka minut powtarzam, bo inaczej stałbyś się natrętnym gospodarstwu, zawsze zajętem w podobnej okoliczności, a to uchybienie zwyczajom, równieby tobie przykrem, jak dla nich uciążliwem było. Z drugiej strony, należy się wystrzegać, aby się zbyt późno nie przyszło, bo każdego z zaproszonych niecierpliwiłaby twoja niepunktualność, a za błędy kucharza ty byłbyś wówczas odpowiedzialnym: lub też gdyby usiedli bez ciebie do stołu, przybycie twoje zmuszałoby wszystkich do zajęcia się tobą i psułoby ogólny porządek.

Kiedy zaproszeni zebrali się już wszyscy, służący zapowiada, że już dano do

stołu i natychmiast pan domu otwiera pochód do sali jadalnej ofiarując rękę damie najstarszej wiekiem albo też godnością. Najznakomitszy znów z gości czy to stopniem, czy też położeniem, w ten sam sposób postępuje względem pani domu, a wszyscy mężczyźni idą za jego przykładem względem dam zaproszonych. Ubliżyłbyś przyzwoitości, gdybyś chcąc się okazać grzecznym przy kobiecie, jaka ci się najbardziej podoba wyprzedzałbyś osoby, którym szacunek jesteś winien. Stanąwszy obok stołu, ukłoń się prowadzonej damie i oczekuj stojący, aż pan albo pani domu wskaże każdemu miejsce. Gospodarstwo siada zwykle naprzeciw siebie w pośrodku i zaprasza kolejną gości którym najwięcej należy się poważania, zaczynając od strony prawej, później wskazuje inne miejsca, tak atoli ażeby zaspokoić wszystkich i rozmowę uczynić powszechną.

W domach gdzie ściśle przepisy ety-

kiety zachowywane bywają, jeden z słu-
żących ma nadzór wyłącznie nad usłu-
gą przy stole; on podaje rosół, obnosi
kolejno potrawy, których goście bez wa-
chania wziąć, albo za nie podziękować
powinni. W innych zaś domach, sama
pani rozdaje rosół sąsiadom po lewej i
po prawej stronie, którzy go innym od-
stępują, a ci częstokroć posyłają go dalej.

Podczas obiadu panuje wszelka wol-
ność: możesz pić albo nie pić, przyjąć
albo odmówić potrawy: wypada jednak
ustąpić najlżejszym naleganiom gospo-
darstwa, którzy z swej strony powinni
być bardzo dyskretni w sposobie przy-
naglenia swych gości.

Siedząc obok damy, albo starca, na-
leży się najgorliwiej starać aby przewi-
dzieć ich najmniejsze potrzeby, bo wszę-
dy grzeczność dodaje powabu w towa-
rzystwie.

Zostaje nam tu jeszcze kilka uwag ty-
czących się młodzieży; jedne odnoszą się

do przyjętych zwyczajów, drugie do właściwej grzeczności.

Serweta rozkłada się na kolanach, nie przypinając jój szpilką, ani nie zaciągając w dziurkę od guzika. Nie zawija się mankietów fraka do jedzenia, ani krajania, nie dmucha się na rosół, je się go bez użycia widelca i mlaskania wargami. Chleba się nie kraje, tylko łamie, trzymając go w końcach palców: nie napełnia się szklanki całkowicie, ażeby wino lub woda nie wylało się na obrus: za każdym razem wypiuwszy obetrzeć usta. Dałoby się dowód złego tonu, jedząc z chciwością, albo pijąc nad miarę. Nie należy ogryzać kości a obrane z mięsa składa się je na brzegu talerza a nie rzuca pod stół. Są niektóre potrawy, biorące się palcami jako to szparagi, rzadkiewkę, owoce, ciasta i tp. ale do wszystkich innych potrzeba użyć widelca. Owoce krają się nożem, a orzechy tłuką w tak zwanych *dziadkach*, ale nigdy zębami.

Chociaż chleb leży na stole, sam nikt go brać nie powinien; należy oto mówić słuchacemu. Jaja na miękko otwierają się z grubego końca, a łupinę tłucze się na talerzu. Niechcąc okazać się śmiesznym nie mów nigdy „proszę o mięso“ zamiast „o sztukę mięsa lub pieczeń“ „o kure“ zamiast „o pularde lub kapłona“ „o szampa“ zamiast „o wino szampańskie“.

Na wety, bierze się z talerzyków ob-syłanych, w koło, (ale wtenczas kiedy sąsiedzi już wzięli) kilka łakoci, atoli nie rusza się półmisków zostających na stole bez wyraźnego o to zaproszenia.

Na obiadach proszonych, podają niekiedy po wetach, kubki szklanne niebieskiego, albo mlecznego koloru, napełnione letnią wodą, i przeznaczone na to aby sobie usta wypłukać i koniec palców oczyścić. Zwyczaj ten nie jest powszechny; w domach zatem, gdzie go nie wprowadzono, kobiety nalewają zimnej

wody w swe szklanki, a umoczywszy w niej paluszki, obcierają serwetą.

Niema już dziś zwyczaju trącać się kieliszkami albo spełniać kolejno zdrowie czyje przy stole, wyjąwszy obiady polityczne gdzie wszyscy razem spełniają: gdybyś atoli znalazł się u osób, lubiących sobie wspomnieć szczerą naszych ojców wesołość, nie popełnisz grzechu stosując się za innymi do tych staroświeckich zabytków.

Jak gospodarstwo dali hasło przejścia do sali jadalnej, tak teraz oni pierwsi powstają od stołu. Pani domu podnosi się najpierwsza; każdy pośpiesza naśladować ją; mężczyźni podają znów ręce kobietom, tylko pan domu, który poprzednio, siedł najpierwszy, teraz zamyka cały pochód.

Ważna tylko i nagle a nieprzewidziana przyczyna dozwolić może gościowi powstać od stołu przed końcem obiadu.

Wyjąwszy obiady bez ceremonii, ka-

wę podają zazwyczaj w salonie. Ażeby się zastósować do mody, wiele kobiet wstrzymuje się od niej a wielu mężczyzn naśladuje je: sądzimy rzeczą potrzebną zwrócić uwagę tych co niedoszli do tego stopnia wiadomości etykiety aby nigdy gorącej kawy nie wylewali na spodek dla przechłodzenia, bo to jest w złym tonie.

Przyzwoitość wymaga, aby pozostać przynajmniej pół godziny u osoby która zaprosiła na obiad, a jeżeli możesz i ona cię o to prosi poświęć jej nawet cały wieczór.

W ciągu ośmiu dni następujących masz jej oddać jeszcze odwiedziny, nazwane z francuzka „wizytą po strawności“ i poświęconą na to, ażeby gospodarzom za doznaną podziękować gościnność. Jest to niezbędna formalność, której nikt nie opuszcza, kto nie chce za obcego zwyczajom świata uchodzić.

ROZDZIAŁ VIII.

O wieczorach i koncertach.

Młodzież płci obojój mająca właściwe zająć w przyszłości stanowisko, nie może pozostać w zupełnej nieświadomości prawideł jakimi rządzą się ludzie w rozmaitych świetnych zebraniach, w których i ona udział kiedyś weźmie. Sądziłszy więc rzeczą potrzebną wskazać tu niektóre przepisy grzeczności, niezbędne w podobnych zgromadzeniach (pod karą ściągnięcia na siebie niepochlebnego zdania).

Wieczory dzielą się na cztery klasy: wieczory dla pogadanki i gry, wieczory literackie, muzykalne i tańczące.

Pierwsze niczem się nie odznaczają: dość odnieść się do rozdziału „o zachowaniu się w salonie“ i tego, który po niżej następować będzie „O grze“ znajdziemy poniżej rozdział.

Drugie są rzadkie mianowicie na pro-

wincyi i w ogóle mało zajmujące, atoli kiedy się raz przyjęło zaproszenie, trzeba umieć znieść wszelkie jego następstwa i okazać, że się ma prawo do tytułu dobrze wychowanego człowieka. Kto tam przybywa czytać swoje prace, mniej podobno dba o zdanie słuchaczy, jak o ich oklaski. Wzrok jego niespokojny często przebiega po twarzach obecnych, z obawą, czy na nich nie dostrzeże znudzenia, i stara się dodać siły obumierającój uwadze. Strzeż się zatem okazać się roztagonionym: nie odzywaj się do sąsiadów, nie siąkaj nosa z hałasem, nie kaszlaj, słowem staraj się być mocno zajętym przedmiotem, któregoś podjął się słuchać. Możesz z resztą dawać oklaski, jeśli sądzisz to rzeczą stosowną, o tyle jednak uważnie, abys nie przerywał zbyt często czytającemu, bo zdawałoby się w końcu że umyślnie szukasz przerwy hojnością twoich oklasków. Również nie byłby ci wdzięczen, gdyby oznaki two-

jego zadowolenia zatrzymały go śród ustępu wyrachowanego na efekt, na którym opierał może najśłodsze swoje nadzieje.

Uważamy za rzecz zbyteczną przypominać, jak byłoby niegrzecznie odchodzić przed ukończeniem czytania, i przed wynagrodzeniem autora kilku przyjemnemi słówkami.

Wieczory muzykalne też samą prawie przedstawiają niedogodność, téj saméj wymagają ostrożności i przyzwoitego zachowania się. Często będziesz narażony słuchać kawałków, długo i mozolnie naprzód wyuczonych, a oddanych bez wdzięku i harmonii; naówczas uszy twoje nie powinny obrażać się fałszywemi notami, ale nawet do pochwał jesteś obowiązany, które wszakże z pewną miarą i bez przesady udzielaj. Grzeczność jest czasem uciążliwą; a chociaż nawyknienie osładza niekiedy jéj przykrość, atoli zawsze trzeba jéj umieć się poddać.

Zostały nam więc tylko wieczory tańcujące, w których etykieta ma także swoje prawa pod względem ubioru, układu i rozmowy, ale łatwo da się tu pojąć, dla czego nie będziemy mogli wchodzić w obszerniejsze w tym względzie szczegóły.

Niema żadnego obowiązku przybywać o naznaczonej godzinie: lepiej nawet ukazać się na wieczorze o godzinę później. Damy zasiadają koło w salonie, mężczyźni stoją i zazwyczaj przechadzają się na prawo i lewo w przestankach kontredansów, walców, mazurów i polek.

Jeżeli się tancerkę swoją zna bliżej, to jest pewną przyzwoitością rozmawiać z nią w przestankach, aby się nie nudziła oczekując na oddaloną czasem kolej tańcowania, niema przecież wyraźnego obowiązku do ciągłej rozmowy, szczególnie w tedy, kiedy nie ma nic więcej do powiedzenia, jak owe ogólniki, którymi ją wszyscy tancerze do znudzenia czę-

stują. Byłoby nieprzyzwoicie zapraszać kilkakrotnie raz po raz tęż samą osobę; a kobieta pokazałaby się niegrzeczną odmawiając zaproszenia, którego nikt nie uprzedził. Nie wypada równie zajmować krzeseł przeznaczonych dla dam podczas tańcu.

Ubiór w oczach ludzi światowych nie jest rzeczą tak małej wagi: kobiety mają właściwy strój do każdej okoliczności, który nawet odpowiada rodzajowi zaprosin. Co do mężczyzn wiadomo powszechnie, iż tużurek wykluczony z salonu, a zamiast ciężkiego obóvia, lekki kamaszek i jedwabna pończocha, lepiej daleko wyglądają.

Jak z jednej strony, iżby błyszczyć w świecie potrzebném jest wdzięk i układność, tak z drugiej skromne zachowanie się daleko jest cenniejszą zaletą i ozdobą. Młodzież płci obojey nie może dosyć na to pamiętać, szczególnież przy pierwszém na świat wystąpieniu. Ma za-

tém unikać wszystkiego, coby zwracało na nią szczególniejszą uwagę, jako to, śmiałych spojrzeń i śmiechów krzykliwych. Od pierwszego jej ukazania się w społeczeństwie i wrażenia jakie na wszystkich sprawi, zależy często przyszła jej dobra sława.

ROZDZIAŁ III.

© g r a .

Ze wszystkich rozrywek, gra jest widocznie najzgubniejszą, a raczej prze staje być rozrywką, przekraczając zbyt ciasne granice, w jakich zamykać się powinna. Gra w przyzwoitem towarzystwie powinna być wypoczynkiem ducha, przerwą śród rozmowy, a niestety staje się często za dni naszych, ohydną namiętnością. Daleką niechaj będzie od dobrze wychowanego człowieka myśl zamienienia gry w szkołę chytrości i chci-

wości: a jednak gra w zamiarze odnośzenia z niej korzyści, musi dojść do tego smutnego następstwa. Ażeby uniknąć niebezpieczeństw, w jakie namiętność gry może najrozsądniejszego popchnąć człowieka, należy:

Wstrzymać się od gier hazardownych i drogich, a zwyczajnych okazywać się obojętnym na zysk i na stratę: lekka oznaka zadowolenienia z wygranej powinna być dostateczną, gdy ktoś gra dla rozrywki.

Bardzoby źle się wydawało, objawić wybuchy nieumiarkowanej radości w obec nieszczęśliwego przeciwnika: sądnoby także źle o twym charakterze, gdybyś uległ poruszeniom złego chumoru, gdy los uparty nie sprzyja: w tym razie trzeba nawet umieć żartować z własnego nieszczęścia.

Wszelkiego rodzaju oszukaństwo w grze, mające korzyść na celu jest oczywistą kradzieżą. Należy tu, jak i wszę-

dzie postępować z najwyższą szczerością i strzedz się uchybienia delikatności przez zagładanie w karty stronie przeciwnej.

Na wypadek jakiegoś zaprzeczenia, nie upieraj się zacięcie przeciw zdaniu obecnych a bezinteresownych w twojej grze sędziów; poddaj się wesoło ich rozstrzygnięciu, wytłomaczywszy im wprzód jak najgrzeczniej, pobudki upierania się twojego.

Jeżeli partner twój popełni w grze omyłkę, można mu ją dać uczuć, byleby nie tonem nauczycielskim, który pomiędzy ludźmi dobrze wychowanymi, wcaleby nie był na swoim miejscu.

Przegrywając ciągle, można bez uchybienia przyzwoitości odejść i ustąpić miejsca drugiemu: atoli gdy się gra z damą, wtedy dopiero tak zrobić ci wolno, kiedy jej znajdziesz za siebie zastępcę. Mówiąc o przegranej, która nigdy w gronie porządnem wielką być nie może, nie daj

poznać najlżejszego cienia żalu, albo przykrości.

Jeżeli znasz się, że strata nawet lekka przyprawia cię o zły humor, wstrzymaj się od gry, bo wtedy zapewne przed każdym wątpliwym zadaniem karty, namyślałbyś się przez kwadrans, mówił przez zęby sam z sobą, kręcił się na stołku, zacierał czuba, bił takt nogą i bębnił po stole palcami. Wystrzegaj się również owych dziecinnych zabobonów w przypisywaniu nieszczęścia miejscu, osobie, lub innym okolicznościom.

Wesołość i obojętność na zysk lub stratę, są całym gry uczciwej powabem.

Gra powinna być rozrywką, i nigdy nie należy z niej robić poważnego zatrudnienia.

ROZDZIAŁ XX.

© grach towarzyskich.

Gry towarzyskie po największej części na wsi, są w użyciu w gronie wyższego towarzystwa: w mieście już je prawie zupełnie oddalono z salonów, gdzie tylko kiedy niekiedy usłyszysz grę w szarady, albo inną jaką szermierkę dowcipu, a rzadziej nierównie owe niewinne zabawy, które przeszłym pokoleniom tyle sprawiały uciechy.

Gry tego rodzaju pociągają za sobą z samej natury wielką poufałość i upoważniają do większej swobody; czy to w śmianiu się i mówieniu głośno czy w odzywaniu się w chwili, gdy inni mówią, nietrzeba jednak zapominać, że im więcej okoliczność dana nastęcza wolności, tem mniej powinniśmy jej nadużywać i zapominać o prawidłach przyzwoitego zachowania się.

Mężczyzna nie powinien starać się na-

rzucić tę albo ową zabawę, bo wybór jej jest wyłącznym dam przywilejem. Można dać zdanie swoje, ale nigdy upierać się, aby je przyjęto. Byłoby rzeczą nieprzyzwoitą utrzymywać propozycją przeciw ogólnemu życzeniu: owszem natenczas trzeba umieć uleść z wdziękiem zdaniu większości.

Kiedy gry pociągają za sobą pokutę, czyli tak zwane fanty, osoby które sądzą, nie mogą nigdy być dosyć ostrożnemi, ażeby nie zadawać kar przykrych czy to dla skazanego, czy dla kogobądź w towarzystwie. Z niemniejszą oględnością należy wywieżywać się z kary, na jaką jest się skazanym.

Młodziż powinna ciągle mieć się na baczności, szczególnież w chwilach sposobnych, ażeby nie oddawała się nazbyt gwałtownościom swego usposobienia i nie pozwalała sobie zanadto. Mogłaby wtedy, bez złego nawet zamiaru, skompromitować siebie i drugich, przez ru-

chy wolne, postawę poufałą, jakiej towarzystwo nie dopuszcza. Można być grzecznym, nie sypiąc komplementów, mieć rozum bez złośliwych i uszczypliwych docinków, słowem mieć udział w ogólnej zabawie, bez uchybienia przyzwoitości.

Kończymy nasze dziełko tą myślą, pożyczoną od pewnej rozumnej kobiety:

Grzeczność i uprzejmość polega na ciągłym staraniu, okazania się przyjemnym dla wszystkich; a cel ten osiąga się łatwo, kiedy się umie szanować przełożonych, wzbudzać miłość w rówieśnikach i kochać niższych od siebie.

Dodamy jeszcze: grzeczność oparta na moralności zjednywa nam poważanie bliźnich i dopomaga w części do spełnienia posłannictwa, jakie nam Bóg na ziemi powierzył.

Rozdział dodatkowy.

Od niejakiego, a raczej od niedawnego czasu pojawił się na świecie rodzaj kobiet nieznany wprzód, kobiet mówię: które świat pospolicie *Lwicami* nazywa. Nie dla tego broń Boże dano im tę nazwę, iżby posiadały siłę zwierząt tego gatunku, ale dla tego iż lubią swobodę i wolność jak lwice pustyni, i takie mają ostre ząbki i pazurki. Ten rodzaj tym się odznacza, iż przestaje być płci żeńskiej a nie sprostą męską, chociaż do mężczyzn zbliża się animuszem, i nieuległością. Lwica mężatka wysuwa się zwykle z pod opieki męża, chodzi sama, jeździ sama, zarządza sobą sama; .. ba często, rządzi i mężem! Młodsza Lwica, (to jest panna) obchodzi się bez opieki swych rodziców. Jest pewną swęj cnoty, i usamowolniona, brnie przez ciernistą drogę świata z Aniołem Stróżem, lub często bez Anioła Stróża. Taka panna

zwykle jest polityczną osobą, i waży losy narodów, a chociaż niestety: szyć nieumi, haftować jeszcze mniej, cerować broń Boże, gramatycznie pisać własnym językiem rzadko potrafi, domem zarządzić nigdy!! to przecież zajęta troskami o ludzkość, odgrywa ciągle rolę Johanny d'Arc, i wybiera się w pancerzu swojego gorsetu, na jakieś wyprawy rycerskie. Dzięki Bogu iż liczba tego rodzaju lwic nie jest u nas wielka, albowiem atmosfera zimniejsza, a jako wiemy z historyi naturalnej, lwy i lamparty cieplejszych sfer się trzymają. Ze to jednak żelazne koleje tak do siebie zbliżyły przestrzenie i ludzi, iż się rodzaje z sobą łatwiej komunikują, przeto winniśmy przypomnieć naszym godnym rodaczkom, iż je wolimy widzieć gołębicami, i owieczkami bogatemi w runo cnót religijnych i domowych jak lwicami. Wolimy w nich uszanować tkliwość, czułość, pobożność, rzadność domową jak lwią siłę albo wy-

soką uczoność. Wolimy aby nam dobrze wychowywały dzieci, jak zbawiały ludzkość na drodze politycznej. Ludzkość niechaj zbawiają, przez wzory cnót niewieścich, przez pocziwe i religijne wychowanie dziatki; resztę zaś niechaj mądrości Bożej zostawiają.



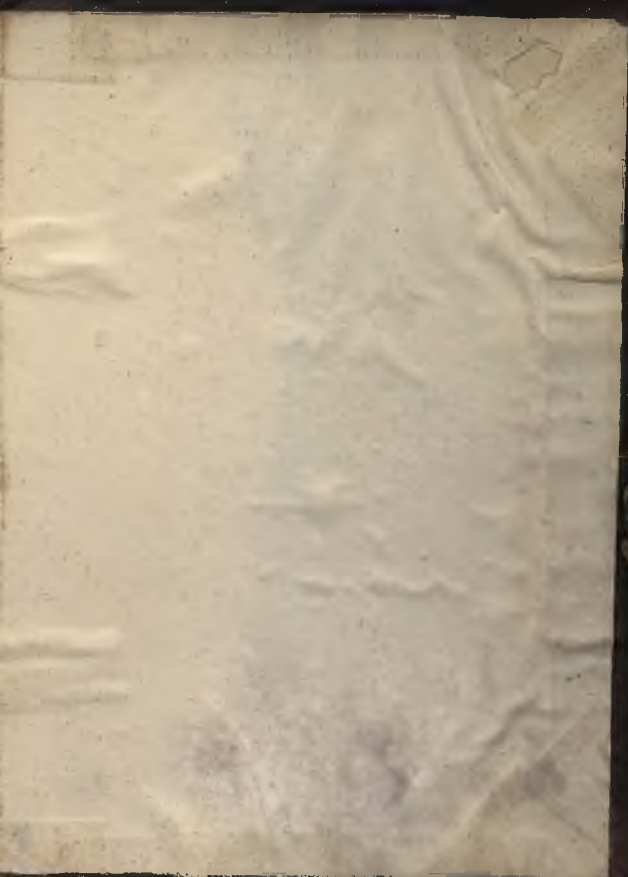
Spis rzeczy.

	Stron.
Prawidła obyczajności ku zachowaniu w świecie stosunków	1
<i>I. O obowiązkach względem Boga.</i>	
Rozdział I. Uszanowanie kościołów	5
— II. O przyzwoitości w sprawach re- ligii dotyczących	11
— III. Uszanowanie dla księży, zakon- ników i zakonnic	15
<i>II. O obowiązkach względem samego siebie.</i>	
Rozdział I. Przyzwoitość względem samego siebie	18
— II. Układ zewnętrzny	21
— III. O ubiorze i modach	25
— IV. O reputacyi	27
— V. O pożywieniu	31
<i>III. O obowiązkach względem rodziny i bliźnich.</i>	
Rozdział I. Obowiązki rodzinne	34
— II. O postępowaniu z domownikami	40
— III. Obyczajność względem różnych stanowisk społecznych	44
— IV. O zachowaniu się na ulicy	52
— V. Podróże i przechadzki	57
— VI. Odwiedziny	63
— VII. O rozmowie ze względu na ru- chy i sposób słuchania	71

	Str.
Rozdział VIII. Ciekawość i obojętność na	
sprawy cudze	87
— IX. Postępowanie nasze z bliźniemi	
wrazach doznanej przez nich	
przeciwności losu, słabości, cho-	
roby	92
— X. O wspianiałości i skąpstwie .	99
— XI. O dobroczynności	104
— XII. O pożyczkach i darach . .	108
— XIII. O zachowaniu zasad przyzwoi-	
tości w listach	115
— XIV. Chrzcziny	123
— XV. O pogrzebach i żałobie . .	125
IV. O obowiązkach w społeczeństwie.	
Rozdział I. O dobrem towarzystwie . .	128
— II. O towarzystwie mezkim i ko-	
biecym	133
— III. O zachowaniu się w salonie .	136
— IV. O zwyczajach w rozmowie .	140
— V. O pochwałach i krytyce . .	143
— VI. O dwuznacznikach (kalembury)	
i żarcikach	147
— VII. O obiadach proszonych . .	151
— VIII. O wieczorach i koncertach .	160
— IX. O grze	165
— X. O grach towarzyskich . . .	169
Rozdział dodatkowy	172







Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000674513



I 132879